



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



Czekamy już na wiosnę!

Mądrości z palmowego liścia

Będiesz kochać kogo kochasz,
choćby ci zadawał mękę.
Któż nie dba o własne ciało,
choćby miało różne wady

Stateczny dochód, niezachwiane zdrowie,
dobry przyjaciel, żona miła w mowie,
syn greczny, wiedza dająca korzyści:
w tym się sześćcioro dóbr żywot iści.

Mahabharata

jeden z dwóch głównych hinduistycznych poematów epickich

LISTOPAD

Borowiński

- odchodzą

Zubik

- uratujmy Zubika

Furtok

- ostatnia wola
zabezpieczona

Czyżewski

- niegodni krewni

Kostrzewski

- darowizna
czy testament

Chołub

- uchylono ministra
decyzję

Mirecki

- Senioralny
Bolesławiec

Kwaśniewski

- policjant się spowiada

Woźnicki

- ile zapłacimy
za neosędziów

Fikus

- ZOW w Gdańsku
obradował

Kowalewicz

- Klub Kryminalistów
się spotkał

Kobryń

- jubilei się spotkali

Żach

- Kętrzyn i Mragowo
razem

Sprawą oczywistą jest, że opinie i poglądy zawarte w publikowanych w OBI tekstach, są osobistymi opiniami i poglądami ich autorów

Spis treści miesięcznika

- [3. Tak szybko odchodzą... - Henryk Borowiński](#)
- [..5 Zbiórka na rehabilitację – Ania Zubik](#)
- [6. Zabezpieczenie ostatniej woli – Ewa Furtok](#)
- [8. Wydziedziczenie niegodnych krewnych – Marcin Czyżewski](#)
- [11. Darowizna, czy zapisanie w testamencie – Leszek Kostrzewski](#)
- [13. Uchylenia decyzji ministra – Aleksandra Chołub](#)
- [14. Esencja pisowskiego „stanowienia prawa” – Zespół Prawny FSSM RP](#)
- [17. Światowy Dzień Seniorów w Bolesławcu – Zdzisław Mirecki](#)
- [19. IGI informuje - IGI](#)
- [20. Spowiedź policjanta. Główne grzechy policji – Tomasz Kwaśniewski](#)
- [30. Będziemy płacić za neosedziów – Łukasz Woźnicki](#)
- [32. Zarząd Oddziału Wojewódzkiego w Gdańsku obradował – Jarosław Fikus](#)
- [34. Klub Przyjaciół Kryminalistów w Olsztynie – Jerzy K. Kowalewicz](#)
- [35. Spotkanie z Jubilatami – Zbigniew Kobryń](#)
- [36. Kętrzyniacy i Mragowiaczy w Rewalu – Stanisław Żach](#)
- [38. Państwo nadal mnie okrada – Janusz Maciej Jastrzębski](#)
- [39. Magiczne słowa.. – Janusz Maciej Jastrzębski](#)
- [40. Trzecia Wojna Światowa – Andrzej Sieradzki](#)

W mediach

[Kto odchodzi z Policji? | InfoSecurity24.pl](#)

[Emerytury czerwcowe. Kolejna próba wyrównania zaniżonych świadczeń. Tysiące emerytów dostanie spore podwyżki](#)

["Czarne owce" wciąż są w policji. Sprawdzamy, jak idzie rozliczanie funkcjonariuszy za skandale za rządów PiS - Warszawa](#)

[Rozliczenia podatkowe. Zobacz, jak oszczędzić na podatku dochodowym nawet 4,5 tys. zł](#)



Posiedzenie ZG SEiRP Warszawa 30 maja 2020 r.



TAK SZYBKO ODCHODZĄ.....

Swięto Zmarłych i pobyt na cmentarzach skłonił mnie do zadumy, wspomnień i refleksji. Jako honorowy prezes Zarządu Głównego SEiRP postanowiłem podzielić się z koleżankami oraz kolegami moimi przemyśleniami i zadać kilka pytań.

Czy w naszej działalności stowarzyszeniowej nie za mało jest miejsca dla pamięci o nestorach i czy nie zaprzepaszczamy dorobku naszych poprzedników, którzy tworzyli zręby stowarzyszenia?

Tylko nieliczni pamiętają Adama Chałubińskiego – założyciela i pierwszego prezesa Zarządu Głównego, który odszedł na wieczną wartę. Zmarł także prezes Jerzy Żyżelewicz. Pozostali byli prezesi Zarządu Głównego żyją. Wielu wielkiego formatu działaczy bezpowrotnie odeszło. Z czasów mojej kadencji zmarli wiceprezesi: Zygmunt Kowalczyk, Jerzy Krawczyk i Jan Papis oraz Aleksander Kozłowicz – przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej. Smutno mi, ponieważ byli moimi bliskimi współpracownikami, współtwórcami sukcesów. W serdecznej pamięci zachowam wspomnienie o honorowych wiceprezesach: Edwardzie Kłosowskim, Zdzisławie Jaworskim, Bogdanie Adamowskim, Andrzej Czapku. Czczę pamięć byłych prezesów wojewódzkich I okręgów. Mam wiedzę, że odeszli: Henryk Fita-

li, Witold Wrotek i Ryszard Łubiński z Warszawy, Zdzisław Cieleban, Kazimierz Kaliś i Józef Krasucki z Katowic, Lucjan Kołodziejczyk z Olsztyna, Eugeniusz Czajkowski z Piotrkowa Trybunalskiego, Janusz Cyr z Jeleniej Góry, Tadeusz Janczewski z Ostrołęki. Z wszystkimi miałem kontakt, a z większością łączyły mnie więzy serdecznej przyjaźni. Przykładowo z Jurkiem Krawczykiem i Andrzejem Czopkiem rozmawiałem tuż przed śmiercią. Andrzej przyjął moje zaproszenie na Warmię i Mazury, lecz czekał na wiosenną pogodę. Nie doczekał! Podobnie z Janem Papisem łączyły mnie więzy serdeczności. Byliśmy razem na grobie jego syna, zwierzał mi się z sekretów rodzinnych. Traktował mnie jako powiernika. Czułem się wyróżniony, gdy wraz ze Zdzisławem Pietryką i jego żoną Elżbietą, byliśmy jednymi z wielu gości na jego jubileuszu 90 urodzin. Podczas uroczystości odczytałem laudację obrazując skrótowo jego osiągnięcia stowarzyszeniowe w okresie wieloletniej współpracy. Wszyscy obecni byli pod wrażeniem imponujących osiągnięć w skali nie tylko krajowej ale także międzynarodowej. Jan Papis był skromnym i dobrym człowiekiem. Sam się nie chwalił. Bardzo sympatycznie, a nawet ze wzruszeniem przyjął laudację uroczyste mu wręczoną w obecności rodziny, oficjeli i przyjaciół w trakcie imprezy urodzinowej. Niedługo otrzymałem telefoniczną wiadomość od jego córki, że odszedł na

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

wieczną wartość. W nekrologu pożegnalnym przeczytałem, że nie miał wrogów a samych przyjaciół. Potwierdzam! Będąc zacnym, dobrym człowiekiem, “zarażał” swoje otoczenie tymi przypadłościami zwanymi: dobroć, pracowitość i szlachetność. Mam tu na myśli kierownictwo SEiRP w Zielonej Górze: Barbarę Firlej (wyróżnioną Brązowym Medalem za zasługi dla Policji) i Eugeniusza Czerwińskiego aktualnego prezesa Oddziału Okręgowego. W panteonie “gwiazd” jest w Zielonej Górze wielu, których w tym miejscu trudno mi wymienić. Kontynuują dzieło Mistrza. Trzymam za nich kciuki, aby długo mieli tyle wigoru!

Takich przysłowiowych Janów jak Jan Papis jest wokół nas dużo. Mam apel do kierownictwa wszystkich szczebli SEiRP. Należy uważnie się rozglądać i promować zaangażowanych, aktywnych członków.

Osobiście jestem usatysfakcjonowany uhonorowaniem. Prezes Antoni Duda oraz prezes szczebla wojewódzkiego i prezes macierzystego koła zapraszają mnie na uroczystości. Utrzymuję kontakt z wieloma członkami z całego kraju, którzy mają w sobie wiele optymizmu. Niestety są pojedyncze przypadki, gdy życie nie rozpieszcza i pojawiają się problemy. Rodzą się żal i pretensje, że są zapomniani. Nie mają opieki ze strony środowiska, którym poświęcili wiele emeryckiego czasu i energii. Jedna z żon czołowego działacza wylała w rozmowie telefonicznej ze mną wiele gorzkich słów. Skarżyła się, że mąż obłożnie zachorował, utracił kontakt z otoczeniem, a nikt nie odezwał się; nie zaoferował pomocy. W bólu i rozpacz przy umierającym mężu czuła się bardzo osamotniona i zagubiona. Ta kobieta nawet wiele nie oczekiwała, lecz bolała ją obojętność koleżanek i kolegów przez brak zwykłego ludzkiego zainteresowania. Byłem zaangażowany a jednocześnie zdegustowany znieczulicą która była dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Ale to nie był odosobniony przypadek. Przygotowując artykuł, sięgnąłem do BI z Warszawy i OBI z Olsztyna z bieżącego roku i łącznie mogłem policzyć kilka nekrologów o śmierci naszych członków. Dlaczego tak mało? Rozumiem, że rodziny zmarłych mają tutaj

decydujące znaczenie. Ale zadaję retoryczne pytanie – czy problem nie występuje w znieczulicy o której wcześniej wspomniałem?

W materiałach IX Krajowego Zjazdu z 18 maja 2023r zawarta jest informacja, że w okresie sprawozdawczym ubyło 30 kół i zmniejszyła się ilość członków o 16%, co w liczbach wyniosło ubytek 3357 emerytów. Czy to tylko COVID i podwyższenie składek członkowskich było przyczyną? Chyba nie do końca prawda, gdyż w tym czasie było apogeum odejść z Policji. Czy spośród tych 3357 osób, powodem wystąpienia ze stowarzyszenia nie były rozgoryczenia?

Temat trudny, lecz bolesny i należy się z nim zmierzyć. Wszak człowiek jest najważniejszy. Emeryci i renciści oraz ich rodziny najbardziej potrzebują zainteresowania ze strony stowarzyszenia w sytuacjach krytycznych. Na zakończenie mam optymistyczną propozycję. Uhonorowanie pośmiertne. A może Jana Papis (lub innych jemu podobnym), wyróżnić pośmiertnie nadając jednostce terenowej SEiRP tytuł jego imienia? Konieczne będą zmiany w statucie, oraz określona winna być procedura z tym związana. Zapraszam do dyskusji.

Korespondencję proszę kierować na maila:

henrykborowinski@wp.pl

Pozdrawiam wszystkich czytelników serdecznie.

Henryk Borowiński

– honorowy prezes Zarządu Głównego SEiRP

7 listopada 2024rok



Zbiórka na rehabilitację Sławomira Zubik

Drogie Koleżanki i Koledzy!

Trzy miesiące temu Sławek dostał udaru niedokrwiennego mózgu lewostronnego, co spowodowało niedowład prawej strony – brak poruszania prawą ręką i nogą oraz afazję czuciowo-ruchową, co wiąże się z problemami z komunikacją słowną.

W Klinice Neurologii z Pododdziałem Udarowym po pierwszych czynnościach związanych z ratowaniem życia, gdy jego stan się ustabilizował i można było zacząć rehabilitację usłyszeliśmy, że Sławek nie kwalifikuje się na rehabilitację piętro niżej, gdyż nie będzie w stanie wykonać bardziej rozbudowanych poleceń. W innych ośrodkach na NFZ też nie chciano go przyjąć. W wypisie dostaliśmy zalecenie ZOL lub dom.

W Szczytnie nie ma niestety neurologopedy, którego Sławek potrzebuje, a dostępność rehabilitantów jest bardzo ograniczona i terminy bardzo długie. W przypadku udaru rehabilitacja i neurologopedia rozpoczęta jak najszybciej ma ogromne znaczenie, w związku z tym zmuszeni byliśmy szukać prywatnych ośrodków rehabilitacji. Aktualnie Sławek przebywa w Instytucie Neurorehabilitacji w Olsztynie, jednak koszt miesięcznego pobytu w tego typu ośrodkach w Polsce jest ogromny i po pierwszych miesiącach opłacenia go z własnych środków, zaczęło to przekraczać nasze możliwości finansowe.

Nie chcemy rezygnować z rehabilitacji, gdyż po 2 miesiącach przebywania w instytucie, Sławek z pacjenta leżącego, potrafi przesiadać się na wózek i uczy się chodzić - najpierw chodził przy specjalnym chodziku, a teraz o lasce z asystą rehabilitanta. Praca z logopedami również poprawiła komunikację między nim a nami i jesteśmy w stanie bardziej zrozumieć jego potrzeby. Widzimy że rehabilitacja ma sens i jest w stanie usprawnić go na tyle, aby komfort jego życia był lepszy, był w stanie wykonać podstawowe czynności wokół siebie i lepiej komunikował się z otoczeniem.

Dlatego zwracam się do Was z prośbą o wsparcie zorganizowanej w „SiePomaga.pl” zbiórki na jego rzecz, której celem jest kontynuowanie procesu rehabilitacji i tym samym powrotu do sprawności fizycznej.

Link do zbiórki poniżej:

<https://www.siepomaga.pl/slawomir-zubik>



W imieniu Sławka oraz własnym, z góry dziękuję Wszystkim za każdą wpłatę

Ania Zubik.

Można zabezpieczyć się, aby spadkobierca wykonał naszą ostatnią wolę

Można zabezpieczyć się, aby spadkobierca wykonał naszą ostatnią wolę

Testament pozwala nie tylko na rozdzielenie majątku między poszczególne osoby. Polskie prawo pozwala także nałożyć na spadkobiercę lub zapisobiercę obowiązku określonego działania lub nie podejmowania konkretnego działania. Można to zrobić za pomocą polecenia testamentowego, zapisu zwykłego lub windykacyjnego.

Ewa Furtak
30.10.2024

Czym jest polecenie testamentowe?

Polecenie testamentowe pozwala spadkodawcy zobowiązać spadkobiercę lub zapisobiercę do określonego zachowania - podjęcia jakiegoś działania, np. dopilnowanie skremowania ciała, lub zaniechania jakiś działań, np. powstrzymanie się od kontaktów z określoną osobą

Polecenie musi być zawarte w testamencie i może je zrobić wyłącznie spadkodawca, i tylko osobiście. Nikt poza nim nie może tego zmienić ani dookreślić polecenia. Ten rodzaj zapisu może zabezpieczać interes spadkodawcy, ale również osoby obciążonej poleceniem, osoby trzeciej czy też interes społeczny.

Przykład: Pan Adam jest osobą niewierzącą, nie chce pochówku w obrządku katolickim. Poleceniem testamentowym zobowiązał syna, którego uczynił w testamencie jednym ze swoich spadkobierców do zorganizowania świeckiej ceremonii pogrzebowej.

Na kogo można nałożyć polecenie testamentowe?

Może je nałożyć na spadkobiercę testamentowego, a także zapisobiercę oraz zapisobiercę windykacyjnego i

nie musi obciążać tylko jednej osoby. Beneficjentem polecenia może być osoba lub grupa osób, która ma odnieść korzyść w wyniku jego wykonania. Może to być każda osoba fizyczna, osoba prawna oraz tzw. ułomna osoba prawna (jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność prawną, czyli zdolność do bycia podmiotem praw i obowiązków – np. spółka prawa handlowego w organizacji).

Spadkodawca może też wyznaczyć konkretną osobę, która ma wykonać jego wolę, ale nie musi jej wskazywać.

Przykład: Pani Zofia przepisała w testamencie cały swój majątek dorosłemu wnukowi, chce jednak także przekazać część majątku jednej z organizacji pomagających zwierzętom. W testamencie zawarła polecenie, że wnuk powinien przekazać darowiznę w określonej wysokości wybranej przez nią organizacji.

Co to jest zapis zwykły?

Jest to jedno z rozrządzeń testamentowych, którym spadkodawca może zobowiązać spadkobiercę ustawowego lub spadkobiercę testamentowego do spełnienia określonego świadczenia na rzecz wyznaczonej przez nie-

go osoby nazywanej zapisobiercą. Osoba ta, co prawda, nie nabywa, jak spadkobierca, przedmiotu zapisu w momencie postępowania spadkowego, ale pomiędzy nią i spadkobiercą powstaje tzw. stosunek zobowiązaniowy. Przedmiotem zapisu zwykłego może być np. udział w spółce, nieruchomości, samochód, spółdzielcze prawo do lokalu. Osoba, na rzecz której dokonano zapisu zwykłego, nie staje się przez to spadkobiercą, a jedynie uzyskuje korzyść majątkową. Często dzieje się to kosztem majątku spadkowego, bo spadkodawca może np. umieścić w testamencie zapis o umorzeniu dlugu. Zapisobierca zaś może żądać od spadkobiercy wypełnienia zobowiązania ustanowionego przez spadkodawcę, ma prawo domagać się tego na drodze sądowej, a z roszczeniami może wystąpić przez pięć lat.

Jeżeli spadek przypada kilku spadkobiercom, zapis obciąża ich w stosunku do wielkości ich udziałów spadkowych, chyba że spadkodawca postanowił inaczej.

Przykład: Pan Krzysztof ma dwóch synów, to jego jedyni spadkobiercy. Jednemu z nich chce przekazać działkę, drugiemu mieszkanie. Może to zrobić za pomocą zapisu zwykłego.

Osoba, na rzecz której dokonano zapisu zwykłego, nie staje się spadkobiercą, a jedynie uzyskuje korzyść majątkową

(Ciąg dalszy ze strony 6)

Co to jest zapis windykacyjny?

To testamentowe rozporządzenie, w którym spadkobierca testamentowy lub ustawowy nabywa konkretny przedmiot z chwilą otwarcia spadku. Taki zapis pozwala spadkodawcy zrobić to, czego nie może zrobić, gdy wyznacza spadkobiercę, czyli przekazać konkretny składnik swojego majątku, a nie jego część.

Przykład: Spadkodawca chce, by cały jego księgozbiór odziedziczył po nim najstarszy syn, który jest bibliofilem i na pewno nie wyrzuci żadnej książki na śmietnik. Może to zrobić za pośrednictwem zapisu windykacyjnego w testamencie.

Jakie mogą być życzenia spadkodawcy?

Jednym z częstych poleceń testamentowych jest zorganizowanie pogrzebu spadkodawcy. Pracownicy zakładów pogrzebowych opowiadają, że coraz częściej spotykają się z sytuacją, gdy osoby, zwłaszcza starsze, przychodzą do nich i pytają, jak zapewnić sobie kremację po śmierci czy zorganizowanie świeckiego pochówku z udziałem mistrza ceremonii pogrzebowej zamiast duchownego.

Przykład: Małgorzata z Piaseczna jest po pięćdziesiątce. O własnym pogrzebie na razie wiele nie myśli, ale wie jedno: chce zostać po śmierci skremowana. To dla niej bardzo ważne. Mówi, że skremowany chciał być jej tata, ale sprzeciwiła się temu po jego śmierci najbliższa rodzina. Protestowała zwłaszcza siostra ojca, mówiąc, że bratu należy się godny pochówek, w trumnie. Dlatego pani Magdalena zrobiła w swoim testamencie odpowiedni zapis.

Spadkodawca może także nakazać spadkobiercy, np. wybudowanie z odziedziczonych pieniędzy pomnika na cmentarzu czy zniszczenie niektórych jego rzeczy osobistych, a także poprosić o przekazanie jakiejś części swojego majątku na rzecz organizacji charytatywnej.

Przykład: Mieszkająca w Stanach Zjednoczonych pani Maria miała rodzinę w Bielsku-Białej, do której przyjeżdżała. Ta wielka miłośniczka zwierząt kilka razy odwiedzała bielskie Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt, wspierała je też finansowo różnymi kwotami. Gdy zmarła, okazało się, że zapisała na

rzecz schroniska 100 tysięcy dolarów, i teraz jej spadkobiercy są zobowiązaniu przekazać pieniądze schronisku.

Polecenie może dotyczyć także określonego zachowania, zmarły może zastrzec, np. że ktoś ma przyjąć pod swój dach jego żonę czy zaopiekować się jego psem.

Kto powinien wykonać polecenie testamentowe?

Obowiązek wykonania ostatniej woli zmarłego spoczywa na spadkobiercy oraz na zapisobiercy. Zapisobiorca może się jednak wstrzymać z wykonaniem polecenia do chwili zrobienia tego przez spadkobiercę. Jeśli spadkobierców jest kilku, to każdy z nich ma prawo żądać wykonania polecenia testamentowego, jak również wykonawca testamentu. Nie może tego jednak żądać osoba ani podmiot, na rzecz których polecenie ma być wykonane.

Przykład: Spadkodawca zażyczył sobie, by zniszczyć część jego rzeczy osobistych. Poleceniem testamentowym wskazał, że powinien to zrobić jego najstarszy syn. Mężczyzna nie kwapi się do tego. Pozostali spadkobiercy mogą zażądać od niego realizacji polecenia na drodze sądowej.

Jeżeli polecenie uwzględnia interes społeczny, wykonania polecenia może żądać także właściwy organ państwowy.

Przykład: Spadkodawca polecił spadkobiercy, by raz w miesiącu przez dwie godziny świadczył darmową pomoc w zakresie mediacji dla mieszkańców konkretnej gminy. Urząd może się domagać wykonania tego zapisu na rzecz mieszkańców.

Jak najlepiej zrobić polecenie testamentowe, zapis zwykły lub windykacyjny?

Polecenie, by było ważne, musi zostać zawarte w testamencie. Nie ma znaczenia forma testamentu. Nie musi to być testament notarialny spisany przez notariusza. Jednak prawnicy mówią, że ta forma jest najbezpieczniejsza, ponieważ najtrudniej ją obalić. Warto pamiętać, że za sporządzenie dokumentu z poleceniem testamentowym lub zapisem zwykłym zapłacimy u notariusza więcej.

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

I tak:

- za sporządzenia testamentu to 50 zł;
- za testament zawierający zapis zwykły, polecenie lub pozbawienie uprawnionego prawa do
- zachowku zapłacimy 150 zł;
- za testament zawierający zapis windykacyjny 200 zł.

Zawarcie w testamencie nieważnego polecenia nie oznacza, że cały dokument staje się nieważny

Kiedy polecenie testamentowe jest nieważne?

Przed wszystkim dzieje się tak w sytuacji, gdy testament zostanie unieważniony w całości. Ale nie tylko. Nie można wykonać np. po-

lecenia testamentowego, jeśli jest ono sprzeczne z prawem, zmierzające do obejścia prawa, nie nadające się do wykonania, a także sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Warto pamiętać, że zawarcie w testamencie nieważnego polecenia nie oznacza, że cały dokument staje się nieważny.

Przykład: Nieważne będą np. polecenie rozsypania prochów zmarłego w jakimś wskazanym przez niego miejscu, trzymania urny z prochami w domu, życzenie, by spadkobierca lub zapisobierca ożenił się z żoną zmarłego.

*Konsultacja prawna adwokat
Marzena Świeczkowska-Wójcikowska.*

Niegodnych krewnych można wydziedziczyć. Wystarczy naszą wolę zapisać w testamencie

[Spadki i testamenty. Wola zawarta w testamencie zawsze znajduje się ponad zapisem ustawowym](#)

Spadkodawca nie musi zostawiać majątku nawet osobom spokrewnionym. Testament daje mu możliwość wydziedziczenia osób niegodnych.

*Marcin Czyżewski
30.10.2024*

Jeżeli spadkodawca chce, by dziedziczyli po nim tylko spadkobiercy ustawowi, nie musi sporządzać [testamentu](#). Gdy jednak decyduje się na spisanie ostatniej woli, może obdzielić, kogo tylko chce. Wola zawarta w testamencie zawsze znajduje się ponad zapisem ustawowym.

Wolna wola testatora

Nie każdego z bliskich musimy chcieć obdarować tak samo. Jeżeli jedno dziecko opiekuje się rodzicem, pomaga im w chorobie i problemach, a drugie w ogóle nie utrzymuje kontaktu albo robi to sporadycznie i jest z rodzicem w konflikcie, to można sobie zadać pytanie, czy powinno odziedziczyć

tylko samo, co dziecko opiekuńcze.

Spadkodawcy mogą również nie akceptować stylu życia ustawowych spadkobierców, np. nie chcieć zostawiać majątku osobom, które są uzależnione od alkoholu, hazardu lub aktywne działają w organizacjach neofaszystowskich. Testament daje spadkodawcy możliwość wyrażenia swej woli i wyjaśnienia, dlaczego jednemu spadkobiercy zostawia większy majątek niż innemu.

Spisanie testamentu nie tylko pozwala finansowo zabezpieczyć swoich bliskich, podziękować osobom, które okazują nam najwięcej życzliwości, ale również po-

kazać, jakie są nasze wartości. [Część osób w ten sposób decyduje się także przeciwko organizacjom charytatywnym](#), które regularnie wspomaga w trakcie życia. Jeżeli uwzględniamy w testamencie przekazanie części majątku na takie cele, warto o tym poinformować bliskich i wyjaśnić im, że wspieranie potrzebujących jest dla nas ważne.

Komu należy się zachówek

Najbliższa rodzina, czyli np. dzieci, małżonek i rodzice, nie zostają jednak z niczym. Prawo zabezpiecza ich interesy majątkowe nawet wtedy, gdy spadkodawca pominał bliskich w testamencie. Najbliżsi mogą wystąpić do spadkobiercy o zapłatę zachowku, czyli części udziału spadkowego, który przypadłby konkretnej osobie

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

przy dziedziczeniu ustawowym. Wyплаты zachowku można zażądać w ciągu pięciu lat od ogłoszenia testamentu.

Uwaga! Spadkodawca w sytuacji ostatecznej może w testamencie pozbawić zachowku ustawowych spadkobierców, którzy go zranili albo zawiedli, czyli ich wydziedziczyć. Oczywiście najlepiej jest podjąć próbę porozumienia się, niemniej kompromis może okazać się niemożliwy. W tych sytuacjach można skorzystać z rozwiązań, jakie daje nam prawo.

Zstępnym, małżonkowi oraz rodzicom spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy, należy się zachówek, jeżeli uprawniony jest trwale niezdolny do pracy albo jeżeli zstępny uprawniony jest małoletni - dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który by mu przypadł przy dziedziczeniu ustawowym, w innych zaś wypadkach - połowa wartości tego udziału.

Jeżeli uprawniony nie otrzymał należnego mu zachowku w postaci darowizny czynionej przez spadkodawcę lub powołania do spadku bądź w postaci zapisu, przysługuje mu przeciwko spadkobiercy roszczenie o zapłatę sumy pieniężnej potrzebnej do pokrycia zachowku albo do jego uzupełnienia.

Zgodnie z prawem przyczyna wydziedziczenia uprawnionego do zachowku powinna wynikać z treści testamentu. I nie ma znaczenia, czy testament został sporządzony w formie aktu notarialnego, czy też napisany własnoręcznie.

Zachówek należy się spadkobiercy, który został pominięty w testamencie, mimo że ustawowo powinien uczestniczyć w spadku. Spadkodawca może jednak w dokumencie pozbawić zstępnych (np. dzieci), małżonka i rodziców zachowku, czyli może ich wydziedziczyć. W takim przypadku spadkobiercy testamentowi nie będą zobowiązani do wypłacenia wydziedziczonemu zachowku.

Wydziedziczenie może nastąpić tylko z ważnych powodów

Spadkodawca może w testamencie pozbawić zstępnych (np. dzieci), małżonka i rodziców zachowku, czyli ich wydziedziczyć, jeżeli uprawniony do zachowku:

- wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. W tym przypadku postępowanie uprawnionego do zachowku z reguły musi odznaczać się łącznie występującymi przesłankami: musi być sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, musi być uporczywe (długotrwałość, wielokrotność nagannych zachowań) oraz musi być sprzeczne z wolą spadkodawcy, czyli spotykać się z jego sprzeciwem;
- dopuścił się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci;
- uporczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych. Obowiązki rodzinne, o których mowa, rozumiane są dość szeroko i obejmują nie tylko obowiązek alimentacyjny, ale też np. obowiązek pomocy czy pieczy w związku ze stanem zdrowia, starością lub innymi trudnościami życiowymi. W pojęciu uporczywego niedopełniania względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych mieści się np. zachowanie, które prowadzi do faktycznego zerwania kontaktów rodzinnych i ustania więzi uczuciowej, normalnej w stosunkach rodzinnych.

Przykład: Pani Katarzyna ma 65 lat, skromną emeryturę i mimo to musi sama utrzymywać dom, ponieważ córka, którą z nią mieszka, nie ma zamiaru tego robić. Córka zarabia, ale lubi się bawić, imprezować, kupuje kosztowne ubrania i kosmetyki i żeruje na matce. Czy ta ma prawo ją wydziedziczyć i jak może to zrobić? Jeżeli córka pani Marii nie szanuje jej, jest wobec niej agresywna, oddana nałogom, nie pomaga w utrzymaniu - istnieją podstawy do wydziedziczenia.

Jak wydziedziczyć skutecznie

Przyczyna wydziedziczenia musi być obecna w świadomości spadkodawcy w chwili sporządzenia testamentu oraz istnieć w rzeczywistości.

Uwaga. Wydziedziczenie może nastąpić tylko w ważnym testamencie, w którym je zawarto. Testament może być albo ograniczony do wydziedziczenia, albo zawierać inne zapisy, w szczególności powołanie spadkobierców. Os-

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

ba, która ma być wydziedziczona, musi być określona w sposób niewątpliwy - najpewniejsze jest wskazanie jej z imienia i nazwiska, dopuszczalne jest także używanie sformułowań np. mój młodszy syn, żona. Możliwe jest równoczesne wydziedziczenie kilku uprawnionych, jednakże zawsze muszą oni być indywidualnie oznaczeni.

Gdy spadkodawca przebaczy

Zdarza się, że spadkodawcy, którzy w testamencie wydziedziczyli swoich najbliższych, w ostatniej chwili postanawiają darować im winy. Co wtedy?

Przykład: Pan Krzysztof od lat był w konflikcie z synem, nie utrzymywali kontaktów. Postanowił wydziedziczyć syna w testamencie sporządzonym przed notariuszem, jednak tuż przed śmiercią mu przebaczył. Nie zdażył jednak zmienić testamentu, ale powiedział o tym innym dzieciom. Czy wydziedziczony syn ma szansę na udział w spadku?

Spadkodawca nie może wydziedziczyć uprawnionego do zachowku, jeżeli mu przebaczył. Jeżeli w chwili przebaczenia spadkodawca nie miał zdolności do czynności prawnych, przebaczenie jest skuteczne, gdy nastąpiło z dostatecznym rozeznaniem (zgodnie z art. 1011 kodeksu cywilnego). Przebaczenie musi zostać uzewnętrznione, tzn. być dokonane w taki sposób, by mogło być odebrane przez inną osobę w chwili przebaczenia lub później, czyli jest to zachowanie polegające na puszczeniu w niepamięć doznanej krzywdy czy pretensji.

Ustawodawca nie zastrzegł jednak formy testamentowej dla przebaczenia, nie ma również konieczności złożenia go przed notariuszem. Skutkiem przebaczenia po wydziedziczeniu w testamencie jest zachowanie prawa do zachowku.

Spadkobiercy wydziedziczonych

Dziecko, które spadkodawca wydziedziczy, nie uczestniczy w podziale majątku. Wiele osób uważa, że jeśli sporządzą testament i wydziedziczą niegodnych ich zdaniem spadkobierców, będą miały spokój. Tak jednak nie jest.

W miejsce osoby wydziedziczonej wchodzi jej dzieci i dalsi zstępni. Jeśli osoby te są

małoletnie lub trwale niezdolne do pracy, dostaną jeszcze większy zachówek, niż przysługiwałyby ich rodzicowi. Chyba że testator je także wydziedziczy lub same notarialnie zrzekną się prawa do zachowku bądź wcześniej dostały darowiznę od spadkodawcy w odpowiedniej wysokości.

Jak zrzec się dziedziczenia?

Spadkobierca jeszcze za życia spadkodawcy może się zrzec prawa do spadku. Trzeba to zrobić przed notariuszem, w formie aktu notarialnego. W innym wypadku zrzeczenie się będzie nieważne.

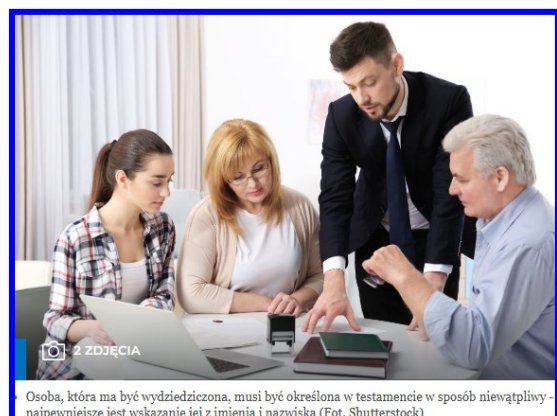
Osoba, która zrzekła się dziedziczenia, oraz jej zstępni traktowani są tak, jakby nie dożyli otwarcia spadku, czyli jakby zmarli przed spadkodawcą. Nie dostaną udziału w spadku, który należałby się ich rodzicowi, ale też nie będą mogli wystąpić o zachówek.

Zrzeczenie może jednak obejmować tylko zrzekającego się, co oznacza, że jego zstępni nie przestają być potencjalnymi spadkobiercami ustawowymi.

Zrzeczenie się dziedziczenia może być uchylone przez umowę między tym, kto zrzekł się dziedziczenia, a tym, po kim się dziedziczenia zrzeczono. Umowa zmieniająca wcześniejszą umowę o zrzeczeniu się dziedziczenia powinna być zawarta w formie aktu notarialnego. Co ważne, żadna ze stron nie musi uzasadniać swojej decyzji.

Spadkobierca, który zrzekł się dziedziczenia, traci także prawo do zachowku. Zrazem nie jest on uwzględniany przy ustalaniu prawa do zachowku należnego innym spadkobiercom.

Marcin Czyżewski



Zapisać go w testamencie, czy darować za życia?

Co lepsze: testament czy darowizna? Umowę darowizny można odwołać z powodu niedostatku

To zależy od konkretnej sytuacji. Darowizna działa od razu. Testament po śmierci testatora. Babcia, która chce podarować swoje mieszkanie wnukowi, może się obawiać, że wnuczek, gdy już przejmie lokal, w którym mieszka babcia, uprzykrzy jej życie albo odda do domu opieki. Babcia może w takiej sytuacji próbować odwołać darowiznę. Nie jest to jednak takie proste. Odwołanie darowizny jest możliwe, jeśli obdarowany dopuści się względem darczyńcy tzw. rażącej niewdzięczności. Przepisy jednak jasno nie precyzują, kiedy mamy do czynienia z rażącą niewdzięcznością. Zostawiają to do oceny sądowi.

Leszek Kostrzewski
30.10.2024

Umowę darowizny można odwołać z powodu niedostatku

Odwołanie darowizny niewykonanej mogłoby nastąpić, gdyby po zawarciu umowy stan majątkowy darczyńcy znacznie się pogorszył - do tego stopnia, że wykonanie darowizny oznaczałoby uszczerbek dla jego własnego utrzymania. Inaczej mówiąc, umowę darowizny można odwołać z powodu niedostatku.

Przykład. Darczyńca z powodu klęski żywiołowej lub wypadku losowego stracił nagle dużą część majątku i aby się utrzymać, musi sprzedać pozostałą jego część zapisaną już komuś w umowie darowizny.

Darczyńca zgodnie z przepisami może bowiem odwołać darowiznę jeszcze niewykonaną, jeżeli po zawarciu umowy jego stan majątkowy uległ takiej zmianie, że wykonanie darowizny nie może nastąpić bez uszczerbku dla jego własnego utrzymania odpowiednio do jego usprawiedliwionych potrzeb albo bez uszczerbku dla ciężących na nim ustawowych obowiąz-

ków alimentacyjnych.

Odwołanie darowizny następuje przez oświadczenie złożone obdarowanemu na piśmie.

Z testamentem jest łatwiej. Spadkodawca może w każdej chwili odwołać zarówno cały testament, jak i jego poszczególne postanowienia. Odwołanie testamentu może nastąpić w ten sposób, że spadkodawca sporządzi nowy testament albo w zamiarze odwołania, poprzedni zniszczy.

Może też dokonać w testamencie zmian, z których będzie wynikała wola odwołania jego wcześniejszych postanowień. To wszystko sprawia, że sporządzający testament nie musi się obawiać, że osoba, która ma po niej dziedziczyć, nagle przestanie o nią dbać czy zacznie ją źle traktować, bo ma pewność, że i tak przejmie majątek.

Podatek od spadku i darowizn

Spadki i darowizny od najbliższej rodziny są od dawna zwolnione z podatku. I nie ma znaczenia wartość darowizny - może to być 10 tys.,

ale również ponad 1 mln zł. Pytanie, kto w myśl prawa podatkowego należy do najbliższej rodziny.

Ustawa o podatku od spadków i darowizn zalicza do nich: małżonka, rodziców, dziadków, dzieci, wnuki, pasierbów, ojczyma, macochę i rodzeństwo.

Jeśli więc matka przekáže darowiznę synowi albo dziadek wnuczce, nie trzeba płacić podatku. Ale jest jeden warunek. Taką darowiznę od najbliższych trzeba zgłosić w ciągu sześciu miesięcy od otrzymania darowizny "właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego" (najczęściej chodzi o urząd darczyńcy).

W zgłoszeniu musimy podać m.in. stopień pokrewieństwa łączący nas ze spadkodawcą bądź darczyńcą, udział procentowy w nabytym majątku i jego wartość rynkową, w przypadku nieruchomości (ziemia, mieszkanie czy dom) - jej powierzchnię, w przypadku np. auta - markę, numer rejestracyjny i rok produkcji samochodu.

Przykład. Pani Barbara postanowiła przekazać córce Annie 150 tys. zł darowizny. Pani Anna miesiąc po otrzymaniu pieniędzy napisała do skarbowki informacje o otrzymanej pomocy. Urząd zwolnił panią Annę z podatku.

Przykład. Pan Henryk przekazał żonie Beacie 300 tys. zł

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

darowizny. Urząd skarbowy po roku w czasie rutynowej kontroli zapytał, skąd pani Beata (niepracująca) ma pieniądze. Kobieta przyznała, że dostała je od męża. Fiskus naliczył od darowizny podatek, ponieważ pani Beata nie zawiadomiła go o darowiznie w ciągu wymaganych sześciu miesięcy.

O darowiznie należy powiadomić skarbowkę

Czy jak nie zgłosimy darowizny do skarbowki w ciągu sześciu miesięcy, musimy w każdym wypadku zapłacić podatek? Otóż jest jeden wyjątek. Gdy obdarowany udowodni, że później dowiedział się o otrzymanej darowiznie, podatku nie zapłaci. Nie jest to jednak rozwiązanie dla każdego. Przepisy mówią jednak, że trzeba "uprawdopodobnić fakt późniejszego powzięcia wiadomości o nabyciu spadku bądź darowizny". Trzeba więc pokazać dowód na to, że nie wiedzieliśmy o darowiznie wcześniej.

A nawet gdy o darowiznie dowiedzieliśmy się później, to i tak musimy zawiadomić o tym urząd skarbowy - najpóźniej sześć miesięcy od dnia, gdy dowiedzieliśmy się o darowiznie.

Podatek od spadków i darowizn. Podział na trzy grupy

A co gdy darowiznę lub spadek otrzymują osoby spoza najbliższej rodziny? Oni już podatek muszą zapłacić. Wysokość podatku zależy od stopnia pokrewieństwa łączącego spadkobiercę czy obdarowanego ze spadkodawcą bądź darczyńcą. Ważny jest tu podział na grupy podatkowe.

Grupa pierwsza: są tu teściowie, synowa, zięć oraz najbliższa rodzina, jednak jej członkowie zapłacą podatek tylko wtedy, gdy - jak napisaliśmy wyżej - nie zgłoszą spadku lub darowizny w urzędzie skarbowym.

Grupa druga: to dalsza rodzina, m.in. zstępni rodzeństwa, np. dzieci brata, wnuki siostry, rodzeństwo rodziców, np. ciotki, wujowie, stryjowie, zstępni i małżonkowie pasierbów, małżonkowie rodzeństwa i rodzeństwo małżonków, małżonkowie rodzeństwa, małżonkowie innych zstępnych, np. żona wnuka.

Grupa trzecia: osoby niespokrewnione.

Podatek płaci się według specjalnej skali podatkowej. Najniższy podatek płacą osoby zaliczone do pierwszej grupy, najwyższy - te z trzeciej grupy.

Zgodnie z przepisami nieopodatkowane są darowizny, które w ciągu pięciu lat nie przekroczą następujących kwot:

- 36 120 zł w przypadku, gdy nabywca jest zaliczany do I grupy podatkowej;

- 27 090 zł w przypadku, gdy nabywca jest zaliczany do II grupy podatkowej;
- 5733 zł w przypadku, gdy nabywca jest zaliczany do III grupy podatkowej.

Jak obecnie wygląda skala podatkowa?

Dla I grupy podatkowej:

- do 11 833 zł - podatek wynosi 3 proc.;
- od 11 833 zł do 23 665 zł - podatek wynosi 355 zł plus 5 proc. od nadwyżki ponad 11 833 zł;
- powyżej 23 665 zł - podatek wynosi 946 zł 60 gr plus 7 proc. od nadwyżki ponad 23 665 zł.

Dla II grupy podatkowej:

- do 11 883 zł - podatek wynosi 7 proc. ;
- od 11 883 zł do 23 665 zł - podatek wynosi 828 zł 40 gr plus 9 proc. od nadwyżki ponad 11 883 zł;
- powyżej 23 665 zł - podatek wynosi 1893 zł 30 gr plus 12 proc. od nadwyżki ponad 23 665 zł.

Dla III grupy podatkowej:

- do 11 833 zł - podatek wynosi 12 proc.;
- od 11 833 zł do 23 665 zł - podatek wynosi 1420 zł plus 16 proc. od nadwyżki ponad 11 833 zł;
- powyżej 23 665 zł - podatek wynosi 3313 zł 20 gr i 20 proc. plus od nadwyżki ponad 23 665 zł.

Trzeba pamiętać, że podatek płacimy od nadwyżki od kwoty wolnej.

Przykład: jeśli ktoś przekazuje osobie niespokrewnionej 10 tys. zł, to podatek musi zapłacić nie od całej sumy, ale od 4267 zł (bo 5733 zł stanowi kwota wolna od podatku dla osób niespokrewnionych zaliczanych do III grupy).

Uwaga! Podatku od spadków i darowizn nie muszą płacić wychowankowie rodzin zastępczych, rodzinnych domów dziecka, placówek opiekuńczo-wychowawczych i innych form opieki sprawowanej przez osoby spokrewnione i niespokrewnione definiowane w ustawie o pieczy zastępczej.

Rząd uznał, że dzieci, np. z rodzinnych domów dziecka, najczęściej całe dzieciństwo spędzają z jedną rodziną. Związuje się więc więź, a skoro tak, to nie ma powodu, aby wychowankowie płacili podatek od ewentualnego spadku po opiekunach.

[Leszek Kostrzewski](#)

Art. 8a:

WSA w Warszawie uchylił Decyzję Ministra o umorzeniu postępowania

Art. 8a: WSA w Warszawie uchylił Decyzję Ministra o umorzeniu postępowania

Ustalenie prawomocnym wyrokiem przez Sąd, że emerytura i renta inwalidzka nie podlega ograniczeniu wynikającemu z art. 15 c ust. 3 i art. 22a ust. 3 nie zwalnia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji od wydania decyzji w trybie art. 8a. Postępowanie administracyjne, po wydaniu przez sąd powszechny wyroku przywracającego w części świadczenia emerytalne i rentowe, nie jest bezprzedmiotowe. (Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 12 września 2024 r., sygn. akt II SA/Wa 573/24).

Aleksandra Chołub - Kancelaria Adwokacka

Wyrokiem z dnia 6 grudnia 2023 r. Sąd Apelacyjny w Gdańsku (sygn. akt III AUA 1344/23) zmienił zaskarżony Wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy w punkcie 1 w ten sposób, że ustalił wysokość policyjnej emerytury oraz renty inwalidzkiej skarżącej od dnia 1 października 2017 r. w ten sposób, że wysokość emerytury policyjnej oraz policyjnej renty inwalidzkiej nie podlega ograniczeniu wynikającemu z art. 15c ust. 3 oraz art. 22a ust. 3 ustawy dezubekizacyjnej.

Prawomocnym wyrokiem z dnia 6 grudnia 2023 r.; sąd powszechny przesądził zatem, że w stosunku do skarżącej nie mają zastosowania przepisy art. 15 c ust. 3 o raz art. 22a ust. 3 tj. ograniczające wysokość świadczenia emerytalnego i rentowego do wysokości miesięcznej kwoty tych świadczeń wypłacanych przez ZUS. W pozostałym zakresie Sąd uznał, że wobec skarżącej mają zastosowanie przepisy art. 15 c ust. 1 i 2 oraz art. 22a ust. 1 i 2.

Decyzją z dnia 3 stycznia 2024 r. Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWIA ponownie przeliczył świadczenie emerytalne bez zastosowania art. 15c ust. 3 i art. 22a ust. 3. Skarżącej nie

doliczono do podstawy emerytury dodatku 15% z tytułu inwalidztwa pozostającego w związku ze służbą. Decyzją z dnia 7 lutego 2024 r. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji umorzył postępowanie w sprawie z wniosku z art. 8a, uznając, że świadczenie emerytalne zostało skarżącej wyrokiem sądu przywrócone. Od powyższej decyzji skargę złożył pełnomocnik funkcyjarski.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił zaskarżoną decyzję wyrokiem z dnia 12 września 2024 r. (sygn. akt II SA/Wa 573/24) i zasądził koszty postępowania. Sąd uznał, że wbrew stanowisku Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Sąd Apelacyjny w Gdańsku nie przyznał skarżącej prawa do emerytury i renty w wysokościach ustalonych przed dniem 1 października 2017 r. Zatem postępowanie w trybie art. 8a nie jest bezprzedmiotowe.

W uzasadnieniu Sąd Apelacyjny w Gdańsku wskazał, że w wysłudze emerytalnej skarżącej należy pominąć służbę na rzecz państwa totalitarnego tj. od dnia 1 października 1988 r. do 26 czerwca 1990 r. Wyrok sądu o takiej właśnie treści stał się podstawą dla Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego

Mswia do wydania decyzji z dnia 3 stycznia 2024 r. o ponownym przeliczeniu świadczenia emerytalnego i rentowego. Z treści tej decyzji wynika, że Dyrektor ZER zastosował w stosunku do skarżącej przepis art. 15c ust. 1 i 2 oraz art. 22a ust. 1 i 2 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. Porównanie podstawy wymiaru świadczeń sprzed 1 października 2017 r. z podstawą wskazaną w decyzji z dnia 3 stycznia 2024 r. wyraźnie wskazuje, że organ dokonał zmniejszenia podstawy wymiaru emerytury na skutek zastosowania art. 15 c ust. 1 ustawy (okres od dnia 1 października 1988 r. do 26 czerwca 1990 r. policzono jako 0% podstawy wymiaru i nie doliczono 15% za inwalidztwo).

W konsekwencji powyższego Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie stwierdził, że prowadzenie postępowania administracyjnego z wniosku o zastosowanie art. 8a nie stało się bezprzedmiotowe. Umarzając postępowanie Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji naruszył art. 105 par. 1 k.p.a. w związku z art. 8a ustawy z dnia 18 lutego 1994 r.

(Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 12 września 2024 r., sygn. akt II SA/Wa 573/24)

A ALEKSANDRA CHOŁUB
KANCELARIA ADWOKACKA

ART. 8A USTAWY REPRESYJNEJ –

ESENCJA PISOWSKIEGO „STANOWIENIA PRAWA”

**ART. 8A USTAWY REPRESYJNEJ –
ESENCJA PISOWSKIEGO „STANOWIENIA PRAWA”**

INFORMACJA PRAWNA

Dot. art. 8a ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...), jego genezy, zasad stosowania oraz innych istotnych kwestii z tym związanych.

Oceniając przepis art. 8a ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...), dalej „policyjnej ustawy emerytalnej”, z perspektywy minionych ośmiu lat należy dostrzec kilka istotnych kwestii, związanych m.in. z jego genezą (tzw. „ratio legis”, z łac. „motyw ustawodawczy, sens i cel ustawy”, czyli inaczej, po co w ogóle go wprowadzono?) i odpowiedzieć sobie na pytanie, czym się kierował ustawodawca (reprezentowany przez PIS i jego akolitów) wpisując do ustawy ww. przepis, o takim a nie innym brzmieniu? Na początek przypominamy jego historię i finalną treść:

„Art. 8a.1.

1. Minister właściwy do spraw wewnętrznych, w drodze decyzji, w szczególności uzasadnionych przypadkach, może wyłączyć stosowanie art. 15c, art. 22a i art. 24a w stosunku do osób pełniących służbę, o której mowa w art. 13b, ze względu na:

1. krótkotrwałą służbę przed dniem 31 lipca 1990 r.
2. oraz rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r. w szczególności z narażeniem zdrowia i życia.

2. Do osób, o których mowa w ust. 1, stosuje się odpowiednio przepisy art. 15, art. 22 i art. 24.”

Charakterystyczne dla autorów ustawy represyjnej jest to, że odpowiedzi na ww. pytanie nie znajdujemy, choć

powinniśmy, w uzasadnieniu do jej projektu autorstwa niezapomnianego duetu: Mariusz Błaszczak - Jarosław Zieliński, który wpłynął do Sejmu 14 listopada 2016 r. Jest to o tyle zrozumiałe, że w projekcie tym nie było jeszcze takiej jednostki redakcyjnej jak art. 8a. Nie widzimy go także w Sprawozdaniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny z 13 grudnia 2016 r.

Art. 8a pojawia się nagle podczas posiedzenia połączonych Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Polityki Społecznej i Rodziny w dnia 15 grudnia 2016 r. w formie poprawki zgłoszonej na sali obrad przez ówczesnego Sekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji - Jarosława Zielińskiego. Zważywszy, stało się to w przed-

dzień uchwalenia ustawy represyjnej z piekła rodem. Oczywiście nikt z twórców tego prawnego potworka nie zwracał sobie głowy takim „drobiazgiem” jak prawny obowiązek konsultacji także zmienionej wersji projektu. Rzecz „dociśnięto kolanem” i po sprawie)¹.

Autor/autorzy ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. formułując treść przepisu art. 8a, na absolutnie końcowym etapie jej procedowania, użyli świadomie wyrażenń niedookreślonych, takich jak „krótkotrwała służba”, „rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków” oraz „szczególnie uzasadniony przypadek”, mających charakter tzw. „klauzul generalnych”². Zapomniano jednak, albo inaczej świadomie i ostentacyjnie zignorowano, że w prawie ubezpieczeń społecznych nie powinno się stosować tzw. klauzul generalnych, o czym wielokrotnie wypowiedział się Sąd Najwyższy stwierdzając, że przepisy ubezpieczeniowe tworzą odrębną dziedzinę prawa i mają charakter bezwzględnie obowiązujący. Powinny być przestrzegane w jednakowy sposób w stosunku do wszystkich podmiotów. Oznacza to, że koncepcja art. 8a pozostaje w oczywistej sprzeczności z

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

orzecznictwem Sądu Najwyższego oraz sądów apelacyjnych. Czy coś z tego wynikało dla twórców tej ustawy działających wówczas w „rewolucyjnym uniesieniu”? Oczywiście nie. Przestrzeganie jakichkolwiek reguł prawnych nie leżało w zainteresowaniu, ani w zwyczaju tego towarzystwa.

Musimy przypomnieć, że okoliczności tworzenia projektu ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r., z punktu widzenia przepisów, które regulują proces legislacyjny, wskazują na porażający ogrom pogardy dla prawa. Projektodawcy, złamali w tym zakresie wszystkie podstawowe zasady zapisane w obowiązującym wówczas Regulaminie pracy Rady Ministrów, tzn. nie przeprowadzili obowiązkowych konsultacji projektu, nie przekazali go do zaopiniowania przez Komisję Prawniczą i nie uzyskali wymaganej opinii Rady Legislacyjnej (§ 50 ust. 1-3, § 72 ust. 1, § 60 ust. 3 pkt 4 Regulaminu pracy RM). Są to tylko niektóre z haniebnych okoliczności towarzyszących procesowi przygotowania prawa realizującego tzw. „sprawiedliwość dziejową” w wydaniu partii o groteskowej w tym kontekście nazwie „Prawo i Sprawiedliwość”. Nie miało to nic wspólnego, ani z prawem, ani ze sprawiedliwością, ani tym bardziej z obowiązującymi zasadami legislacji. To samo w sobie naruszyło zasadę państwa prawnego, określoną w art. 2 Konstytucji RP. Mamy nadzieję, że uczynki ludzi złych, ogarniętych irracjonalną rządzą zemsty fałszywie adresowaną, zostaną sprawiedliwie ocenione a w konsekwencji ukarane. Jak pisał na przełomie XIX i XX w. polski polityk konserwatywny, publicysta i historyk - Stanisław Koźmian: *„Dozwalając bezkarności rozszerzać się w naszym społeczeństwie, grubą i niebezpieczną rozpoczynamy grę, w której nas lotry i szulerzy ograją. Nauki, srogie nauki przeszłości nakazują nam wystrzegać się bezkarności, tym więcej, gdy nowoczesna grozi rozsądzeniem tego, co stanowi treść naszego bytu”*.

Wracając zaś do oceny przepisu art. 8a tej nieszczęsnej ustawy można powtórzyć za dr Marcinem Czechowskim z Instytutu Prawa i Administracji Uniwersytetu Pomorskiego w

Słupsku specjalizującego się w prawie stosunków służbowych i zabezpieczenia społecznego: *„ (...) Choć ustawodawca przewidział możliwość wyłączenia stosowania przepisów obniżających wymiar świadczeń w stosunku do osób pełniących służbę w okresie od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r., to niedookreślone przesłanki skorzystania z tego rozwiązania i posłużenie się potęgującym swobodnie uznanie zwrotem "może" sprawia, że jest ona teoretyczna. [...]*

Podobną opinię sformułowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka w Raporcie powstałym w lipcu 2021 r., pt. *„Ustawa o obniżeniu świadczeń funkcjonariuszom służb mundurowych – Ocena skutków regulacji ex post”* autorstwa dr Marcina Szweda z Katedry Prawa Konstytucyjnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Raport ten powstał w ramach projektu „Monitoring systemu ochrony praw człowieka w Polsce”. Czytamy w nim m.in.: *„...W świetle powyższych danych, trudno jest uznać środek określony w art. 8a ustawy zaopatrzeniowej za mechanizm stanowiący rzeczywiste złagodzenie rozwiązań wprowadzonych w II ustawie emerytalnej”*.

Późniejsza praktyka stosowania tego przepisu przez Ministra SWiA w rządzie PIS potwierdziła w pełni powyższe oceny. Potwierdziły to także liczne wyroki wojewódzkich sądów administracyjnych oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego. W zdecydowanej większości były to orzeczenia bardzo rzeczowe i głęboko uzasadnione, będące odpowiedzią na skargi osób chcących skorzystać z tej możliwości odzyskania odebranych im świadczeń emerytalnych. Szczególnie w orzeczeniach NSA mogliśmy przeczytać m. in.: *„Naczelny Sąd Administracyjny wielokrotnie stawał na stanowisku, iż "krótkotrwała służba przed dniem 31 lipca 1990 r." oraz "rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po dniu 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia" nie stanowią oddzielnych samoistnych przesłanek, ponieważ przez zwrot "ze względu na" dookreślają one treść "szczególnie uzasadnionych przypadków", ułatwiając obalenie do-*

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

mnienia służby charakteryzującej się zindywidualizowanym zaangażowaniem w działalność bezpośrednio ukierunkowaną na realizowanie ustrojowo zdeterminowanych zadań i funkcji właściwych państwu totalitarnemu [...]. Okazało się jednak jak bardzo ułomny jest system prawa, którego skuteczność w obliczu destrukcyjnego nastawienia i z gruntu złej woli Ministra w poprzednim rządzie, przekreślała możliwość realnego korzystania z art. 8a przez osoby represjonowane, skoro już taki przepis wprowadzono do porządku prawnego.

Cóż z tego, że skarżący uzyskiwali korzystne dla siebie wyroki wojewódzkich sądów administracyjnych i Naczelnego Sądu Administracyjnego, skoro Minister powtórnie, doprowadzając intencjonalnie do przewlekłości postępowania, wydawał decyzje odmawiające wyłączenia stosowania wobec wnioskodawców art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej lub w ogóle nie reagował na orzeczenia sądów. Nie robiło też na nim wrażenia zasądzenie na rzecz skarżących kilkusetzłotowych kwot tytułem zwrotu kosztów postępowania sądowego oraz wymierzenie grzywny za bezczynność lub przewlekłość postępowania. Bo niby dlaczego miałby się tym przejmować, wszak nie płacił „z własnej kieszeni”.

Na szczęście zmiany polityczne jakie się dokonały po 15 października 2023 r. przyniosły przełom w stosowaniu przez Ministra SWiA nowego Rządu art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej, zgodny z logiką i kierunkiem wyznaczonym orzeczeniami Naczelnego Sądu Administracyjnego. Skoro już przepis ten, za sprawą oszukańczych poczynań jego autorów, znalazł się w obrocie prawnym, to należało go wykorzystać w dobrej wierze i w duchu prokonstytucyjnej interpretacji przepisów prawa.

W związku z wątpliwościami wielu osób zainteresowanych wystąpieniem do Ministra SWiA w trybie art. 8a policyjnej ustawy emerytalnej z wnioskiem o wyłączenie stosowania art. 15c, art. 22a lub art. 24a tej ustawy wyjaśniamy, że obecnie wnioskodawca taki nie musi spełnić literalnie wszystkich warunków, które wskazuje ten przepis. Kierując się wła-

śnie orzecznictwem NSA, Minister analizuje, czy w sprawie zachodzi tzw. „szczególnie uzasadniony przypadek”. Jedyne pomocniczą rolę w ustaleniu czy zachodzi ów „szczególnie uzasadniony przypadek” pełnią kryteria w postaci, „krótkotrwałej służby” oraz „rzetelnego wykonywania zadań i obowiązków”. Przy czym – co bardzo istotne – brak spełnienia któregoś z ww. kryteriów pomocniczych w żadnym razie nie wyłącza możliwości spełnienia przesłanki „szczególnie uzasadnionego przypadku”. Końcowa decyzja Ministra oparta jest o ustalenia faktyczne wynikające ze zgromadzonego w aktach sprawy materiału dowodowego.

Kto może wystąpić z wnioskiem do Ministra w trybie art. 8a? Odpowiedź brzmi: każdy, kogo objęła druga ustawa represyjna z 16 grudnia 2016 r. Dotyczy to więc emerytów policyjnych, rencistów policyjnych, ale także wdów i wdowców oraz inne osoby otrzymujące renty rodzinne po zmarłym funkcjonariuszu³.

Czy brak służby po 1990 r. wyklucza możliwość wystąpienia z wnioskiem do Ministra w trybie art. 8a? Otóż faktem jest, że jedną z przesłanek przewidzianą w tym przepisie jest to, aby funkcjonariusz rzetelnie wykonywał swoje zadania i obowiązki po 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia. Jednakże, jak wyżej napisaliśmy, jest to jedynie kryterium pomocnicze. Tak więc, jeżeli dany funkcjonariusz pełnił służbę wyłącznie przed 1990 r., to możliwość wystąpienia z wnioskiem do Ministra z art. 8a nadal istnieje, a wniosek taki może być rozpatrzony pozytywnie. Stanie się tak wówczas, gdy Organ, po przeanalizowaniu materiału dowodowego stwierdzi, że w sprawie zachodzi tzw. „szczególnie uzasadniony przypadek”. Kanwą takiego rozstrzygnięcia jest ustawowa kompetencja Ministra, będąca tzw. „uznaniem administracyjnym”⁴, do wyłączenia stosowania wobec wnioskodawcy art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej.

Przypisy

1 Zainteresowanych, a jednocześnie wytrwałych z wysokim poziomem odporności na „Himalaje” kłamstw, obłudy i przeinaczeń, ja-

(Ciąg dalszy na stronie 17)

(Ciąg dalszy ze strony 16)

kich dopuścili się posłowie i posłanki PIS w trakcie prac komisji sejmowych nad projektem ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. odsyłały do nagrań wystąpień tych tuzów intelektu, zamieszczonych na stronie internetowej Sejmu RP: Druk nr 1061 - Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, a także do „pełnego zapisu przebiegu posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny” w dniu 15 grudnia 2016 r. w formacie PDF.

12 Klauzule generalne - to zwroty niedookreślone o charakterze wartościującym, świadomie dające swobodę decyzyjną i odsyłające do norm pozaprawnych, umożliwiające zastosowanie pewnego stopnia dowolności w wykładni prawa. Poprzez swoją ogólnikowość mogą jednak stać w sprzeczności z jasnością i pewnością prawa, a tym samym uniemożliwiać właściwe jego rozumienie i przestrzeganie.

13 Wzory wniosków o wyłączenie stosowania art. 15c, art. 22a lub art. 24a policyjnej ustawy emerytalnej dostępne są na stronach internetowych, w tym organizacji zrzeszonych w FSSM a także na stronie Federacji w Informacji Prawnej z 22 kwietnia 2024 r. oraz w Aneksie [do Informacji Prawnej z 17 maja 2024 r.] z 18 października 2024 r.

14 Uznanie administracyjne – to szczególna forma ustawowego upoważnienia organu administracji państwowej (Ministra SWiA) do określonego zachowania się, polegająca na przyznaniu temu Organowi kompetencji do dokonania wyboru - spośród dwóch lub więcej dopuszczalnych przez ustawę - równoważących rozwiązań prawnych. Organ ma prawo uwzględnić indywidualne, szczególne okoliczności każdego przypadku, których stwierdzenie umożliwia wydanie określonej decyzji.

*Zespół Prawny FSSM RP
Opublikowano: 13 lis 2024*

Obchody

Światowego Dnia Seniorów

w Bolesławcu z udziałem Koła SEiRP

W dniu 21 listopada 2024 r. w kinie „FORUM” z hasłem „**Dojrzały ludzie są jak diamenty, z każdym rokiem są coraz bardziej cenni**” odbyły się uroczyste obchody Światowego Dnia Seniora, w których udział wzięli przedstawiciele różnych środowisk senioralnych z miasta. Organizatorami uroczystości byli: Urząd Miasta Bolesławiec, Bolesławiecki Ośrodek Kultury – Międzynarodowe Centrum Ceramiki, Bolesławiecka Rada ds. Seniorów. W spotkaniu uczestniczyli również członkowie i sympatycy z bolesławieckiego Koła SEiRP na czele z prezesem i wiceprezesem Koła. Za działalność na rzecz środowiska senioralnego, Prezydent Miasta Bolesławiec Piotr Roman wyróżnił Koło dyplomem – podziękowaniem, które odebrał **Bogdan Gajewski** - Prezes Koła, a jednocześnie członek bolesławieckiej Rady Seniorów.

Głównym punktem uroczystości, obok życzeń i gratulacji, były występy artystyczne w wykonaniu seniorów (m.in. senioralna ekipa kabaretowo-skeczowa i sekcja tańców orientalnych UTW) oraz młodzież szkolna. Imprezie towarzyszyły stoiska konsultacyjno-informacyjne przygotowane przez partnerów wspierających seniorów, w których nie zabrakło miejscowej komendy Policji i SM.

Tekst: Zdzisław Mirecki – Wiceprezes Koła SEiRP

Foto: archiwum Koła SEiRP Bolesławiec





IGI informuje!

[https://igiifp.github.io/Informacje.html?](https://igiifp.github.io/Informacje.html?fbclid=IwAR0TLxiTsm6_AfcccFzMVkTGMe8qxj0Vsub16Tc2RxGdkIrrjGzMxepvbb_Ik)

[fbclid=IwAR0TLxiTsm6_AfcccFzMVkTGMe8qxj0Vsub16Tc2RxGdkIrrjGzMxepvbb_Ik](https://igiifp.github.io/Informacje.html?fbclid=IwAR0TLxiTsm6_AfcccFzMVkTGMe8qxj0Vsub16Tc2RxGdkIrrjGzMxepvbb_Ik)

Pamiętajcie o jednej rzeczy i musicie to pamiętać: pilnować polityków, bo to lajzy są często*.

**W. Czarzasty, 11.01.2018 r., manifestacja pod Sejmem.*

2024-11-22

Cholera, człowiek na chwilę wypadnie z obiegu i budzi się w zupełnie nowej rzeczywistości. Polki i Polacy mają nowego-przyszłego Prezydenta. Donalda. Nie, nie tego. Trumpa. Jednak do stycznia przyszłego roku rządzić nami będzie jeszcze Joseph. W sumie, to mamy trzy głowy naszego Państwa, bo są jeszcze Wołodymyr i Anżej, ale ten ostatni raczej w roli służebno-dekoracyjnej dla dwóch pozostałych, Amerykańska kampania prezydencka to był żenujący pokaz wazeliniarstwa i głupoty oraz nieodpowiedzialności ze strony polskich(?) mediów i rządzącej "elity". Niezawodni, niezależni i obiektywni emisariusze TVN-u wychodzili ze skór, żeby Trumpa zohydzić, a Harrisową przedstawić jako niemal zbawicielkę świata i gołębicę pokoju. Nie udało się i żałoba w TVN-ie, ale też w pozostałych naszych, "niezależnych" i "apolitycznych" mediach trwa do dzisiaj, czego najlepszym dowodem są "analizy" urzędników przyszłego gabinetu Trumpa. A to, że jedna chwaliła Putina, a drugi współżył z nieletnią, inny to rasista i tak dalej. Szambo. No i niektórzy przedstawiciele naszej politycznej "elity" muszą teraz lykać własne języki za to, co o Trumpie wygadywali, z obwołaniem go "ruskim agentem" na czele.

Posiadanie trzech prezydentów prowadzi do sytuacji, w której wychodzimy na głupków. No bo proszę, Putin zadekretował obniżenie progu umożliwiającego Federacji Rosyjskiej użycie broni nuklearnej. Joseph od razu połapał się że to dowcip i polecił przyjęcie takiego

stanowiska naszym władzom oraz reszcie rusofobów i ukrainofilów. Nasz służebno-dekoracyjny Anżej polecenie wykonał ogłaszając wszem i wobec, że groźba Prezydenta Rosji do pic na wodę i nie mamy podstaw do najmniejszego nawet niepokoju, a "papier zmieści wszystko". Z drugiej mańki, Wołodymyr do znudzenia powtarza, że gdy Ukraina padnie, następną ofiarą krwiożerczego Putina będzie Polska, dlatego Polska właśnie musi jeszcze bardziej wspierać swojego nowego przyjaciela zza Buga, chociaż Putin nigdy takiej groźby nie wypowiedział. No chyba że na ucho, Wołodymyrowi. Polecenie jednak padło i wyrzucaliśmy nowy, wielomilionowy pakiet pomocy dla Ukrainy. Co tam, że służba zdrowia pada na ryj, że ceny stale rosną, a emeryci i renciści realnie, z każdym miesiącem ubożeją, że ukraińskie nieroby i dezterterzy do przyszłego roku pobierać będą 800+ mimo tego, że lwia ich część nie spełnia nawet podstawowych warunków otrzymywania tego świadczenia. Rozkaz to rozkaz i kasa musi się znaleźć.

Dlatego nie jara mnie, kto zastąpi Dudę; bufon Sikorski, lala-Kamala Trzaskowski, Torquemada Nawrocki czy inny figurant. I tak decyzje dotyczące konfliktu na Ukrainie zapadać będą nie w Warszawie, ale w Waszyngtonie, Kijowie i w... Moskwie. A my je wykonamy. Ale nie szlochajmy, przecież Donald i Wołodymyr to też głowy naszego Państwa, chociaż ich nie wybieraliśmy, Zrobiły to za nas nasze "elity" z KO, Lewicy i 3D.

IGI



Spowiedź policjanta:

Wyznam główne grzechy policji.

Policjant przerywa zмовę milczenia. Cztery główne grzechy policji

Po pierwsze: nepotyzm. Po drugie: powszechne od morza po Tatry, fałszowanie statystyk. Po trzecie: brak nadzoru ministerstwa. I po czwarte...

ROZMAWIA TOMASZ KWAŚNIEWSKI
04.11.2024

Zanim zaczniesz, powiedz, co mogę zdradzić, jeśli chodzi o ciebie?

– Nic, co by mnie identyfikowało. Bo nie jestem gotowy, żeby zapłacić cenę...

Jaka?

– Pewnie zostałbym usunięty z pracy.

Możesz napisać, że jestem policjantem z dość dużym stażem, pionu kryminalnego.

To teraz już mów.

– Słuchaj, Tomek... ja bym chciał, żeby ktoś wreszcie w naszym kraju spróbował opisać policję serio.

Ona, wiesz, jak w każdym demokratycznym kraju, podlega zwierzchnictwu cywilnemu...

Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji.

– Tak, ale ten nadzór jest tu moim zdaniem mocno fikcyjny. Wręcz mam wrażenie, że policją nikt się tak naprawdę tu nie zajmuje, jest zostawiona sama sobie. Z bardzo określonymi tego konsekwencjami.

Przygotowałem sobie kilka takich rzeczy...

Zobacz, najczęściej jest tak, że jak dziennikarze piszą coś o policji, to skupiają się na tym, że ktoś coś ukradł, oszukał, kogoś zabił, ewentu-

alnie, że sama ta zbrodnia jest jakoś spektakularna. I to oczywiście czasem też coś więcej opowiada o policji, na przykład, że jakieś tam procedury są do dupy itd. Ale to nadal jest tylko okruch, fragment, a ja marzę o tym, żeby ktoś wreszcie spojrział na formację ogólnie, w różnych kontekstach.

Zobacz, jakbyś sobie teraz otworzył w telefonie rotę naszej przysięgi, to tam jest...

„Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków policjanta, ślubuję...

– Tak, w niej jest powiedziane, że my, policjanci, przyrzekamy strzec bezpieczeństwa obywateli, ale też chronić, nawet z narażeniem życia, ustanowiony konstytucją porządek prawny. Oczywiście przede wszystkim jest to zadanie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale my też to mamy w rocie. I teraz powiedz mi, Tomku, czy jak PiS łamał kolejne zapisy konstytucji, któryś z generałów polskiej policji powiedział tu kiedykolwiek choćby malutkie: „nie”?

Z tego, co wiem, żaden.

– Właśnie. Żaden się nie sprzeciwił! Mimo że w rocie jest, że mamy chronić kon-

stytucję „nawet z narażeniem życia”. A oni tu niczego nie narażali, pewnie nawet nie straciliby pracy...

Straciliby.

– A nawet jeśli! No to trudno, idziesz na emeryturę i masz od kilkunastu do nawet 20 tys. zł miesięcznie. Kto ma dziś w Polsce takie emerytury?

PiS kupił wierchuszkę policji tym, w jaki sposób zmienił zasady dotyczące emerytur. I w jaki sposób podniósł policjantom pensje. Ale do tego jeszcze wrócimy...

Czyli nikt z wierchuszki nie powiedział: „nie”, a więc każdy się sprzeniewierzył. W jaki sposób miał powiedzieć to „nie”, nie wiem, mój znajomy znalazł sposób, a jest szeregowym policjantem – niestety, nie mogę więcej powiedzieć, bo łatwo mnie by było zidentyfikować.

Czyli on zaprotestował?

– Jakoś tak. I nie wyrzucili go z pracy. Oczywiście nikt go też za to nie pogłaskał. Zna czy... No, w każdym razie został w policji.

Słuchaj, ja się tak czepiam tej wierchuszki, bo to oni... znaczy, każdy jest odpowiedzialny, ale to oni są najważniejsi, bo są przełożonymi. Rzecz jasna w policji nie jest jak w wojsku, policjant polski ma dużo autonomii, niemniej jest ta hierarchiczność, ten

(Ciąg dalszy na stronie 21)

(Ciąg dalszy ze strony 20)

rozkaz, ten mundur, to wszystko masz.

I teraz zobacz, co robi nowa władza? Symbolem niech będzie Święto Policji, zawsze jest w lipcu. I w tym się zrobił rwetes, bo pan Duda przez chwilę nie chciał podpisać nominacji generalskich. Czyli nieważne, co dopiero było...

Kurczę, czy naprawdę teraz najważniejsze są nominacje, a gdzie rozliczenia?!

No i wiesz, to jest też słabe dlatego, że ci z tej nowej władzy przejmują to PiS-owskie myślenie, że masz tu tę policję i musisz ją mieć po swojej stronie. Czyli podejście i metody są te same...

Co najwyżej teraz mianujesz swoich?

– Tak naprawdę chodzi o to, żeby to zostawić w spokoju. Czyli nie dotykasz, nie rozliczasz, nie zmieniasz, w ogóle jakby to rozgrzeszasz. Bo też pamiętaj, że ci, którzy za PiS zostali generałami, albo którzy wcześniej nimi byli, a się nie sprzeciwili, oni nadal tymi generałami są, jak pójdą na emeryturę, będą mieli te wszystkie wielkie przywileje, całą tę wielką forszę.

Nikt im tego nie zabrał, nie zapytał: „A gdzie wy wtedy byliście?”.

A ty byś chciał, żeby co się stało?

– Żeby ktoś przynajmniej to nazwał, na początek. A później, żeby zaczęła się rozmowa.

Nazwał co?

– No, że się sprzeniewierzyli, że w tym trudnym momencie byli...

Pamiętam swoją rozmowę ze znajomym sprawującym wysoką funkcję, ja mu mówię: „Zobacz, co się dzieje”. A on: „No, ale to my mamy decydować, czy jest łamana konstytucja?”. Ja: „Ale to jest przecież ewidentne, każdy powinien to już widzieć. I oczywiście wiesz, no można być matosem, ale pewne rzeczy są oczywiste, nie musisz do tego mieć Trybunału Konstytucyjnego, zwłaszcza że też wiadomo, co z nim zrobili. Jak więc ty nic z tym nie robisz, to jest takie umycie rąk”.

Czyli wy, policjanci, w czasach rządów PiS, rozmawialiście o tym, co wtedy się działo?

– No, wiadomo. Jest przecież parę osób w policji, które myślą.

No i co w sumie taki szeregowy policjant mógł wtedy z tym zrobić?

– No właśnie zawsze możesz powiedzieć: „nie!” swojemu przełożonemu. I gdyby każdy wtedy tak zrobił... Wyobraź sobie sytuację, na przykład w zeszłym roku, kiedy masz przegłosowaną tę ustawę przeciwko Tuszkowi. Obrzydliwą, okropną, chodzi mi o to „lex Tusk”, normalnie sąd kapturowy...

No i co wtedy?

– Wyobraź sobie, że pan komendant Szymczyk, w ogóle generalicja: masz szesnaście województw w Polsce, w każdym komendanta wojewódzkiego, do tego dolicz dyrektora CBŚP itd., oni wszyscy wychodzą i mówią: „Ta ustawa jest ewidentnie niekonstytucyjna. A to, że nie ma Trybunału Konstytucyjnego, bo go zniszczyliście, sprawia, że my musimy powiedzieć: nie. Bo przysięgaliśmy” – jaka byłaby na to reakcja władzy?

Przecież to byłaby bomba. I nic ich to nie kosztowało, mówię o naszych...

Poczekaj, czyli jak rządził PiS, to policjanci, policjantki...

– Słuchaj, całe te osiem lat rządów PiS to było takie, wiesz, drżenie, a jednocześnie nieustające racjonalizowanie, uciekanie w to, że a co my wiemy, co my możemy. Znamy ten schemat z PRL-u...

„A nawet jeśli bym coś zrobił, to co to zmieni”.

– Właśnie, a mam dzieci, żonę, kredyt. Poza tym nic tu nie jest przecież jasne, ja tylko wykonuję rozkazy, no i oni tyle nam dali, ile jeszcze nikt nam nie dał.

Rozumiesz?!

PiS sobie zabetonował tę wierchuszkę, dosypując tyle pieniądza...

No właśnie, bo czym PiS ich kupił?

– Kiedyś było tak, że na emeryturę mogłeś iść po 15 latach służby, wtedy to było 40 proc. ostatniej pensji. Platforma w 2013 roku to zmieniła na 25 lat. I teraz co robi PiS: on mó-

(Ciąg dalszy na stronie 22)

(Ciąg dalszy ze strony 21)

wi policjantom, że po 15 latach służby, jak zostaniecie, to będziecie mieć tak zwane 15 plus. Czyli najpierw 5 proc. do pensji i później co roku będzie wam przyrastać o 1 proc. Jak więc ktoś przepracuje 30 lat, to będzie miał 20 proc. tego dodatku. To oczywiście wciąż nie jest dużo, ale trochę jednak jest...

Ile?

– Na początek, powiedzmy, około trzech stówek. Ale z każdym rokiem to przyrasta, na koniec może oscylować koło 1500 zł. Większe pieniądze zaczynają się od dziadkowego...

A co to takiego?

– Świadczenie, które wprowadził PiS i do którego policjant nabywa prawa po 25 latach pracy. Początkowo to jest 1500 zł, by po 28 latach wzrosnąć do 2500 zł.

A już naprawdę ogromnym przywilejem, który wprowadził PiS, jest to, że jak ktoś w policji przepracuje 32 lata, to te wszystkie dodatki liczą mu się do emerytury – wcześniej tak nie było.

Słowem PiS dał bardzo duże pieniądze ludziom bardzo długo pracującym.

PiS jak to wprowadzał, to mówił, że w policji są braki kadrowe, że chcą zatrzymać ludzi, ale to głównie prawda, bo tak naprawdę to wierchuszka na tym skorzystała. Oraz pracownicy biurowi. Bo 32 lata pracy w polskiej policji prawie żaden zwykły policjant nie wytrzyma...

W sensie, że ludzie nie dają rady?

– Tak, Tomek, jak jesteś policjantem na ulicy, policjantem kryminalnym, to po 32 latach łeb masz zryty tak, że w ogóle się do niczego nie nadajesz. Kto więc dobija do tych 32 lat? No więc kadrowcy, zaopatrzeniowcy, pracownicy jakichś wydziałów przydzielonych i oczywiście cała wierchuszka.

I to jest naprawdę ogromny przywilej, bo pamiętaj, że policjant, który przepracuje 32 lata, to jest ktoś, kto ma trochę ponad 50 lat, czyli

tyle, ile ty dzisiaj, idziesz sobie na emeryturkę i masz tę dyszkę na rękę, i będziesz żył jeszcze, czego ci życzę, te trzydzieści, czterdzieści lat. A będziesz to wszystko miał, bo cię Stefan posadził, gdzie trzeba...

Wiesz, co jest największą chorobą polskiej policji?

A skąd mam wiedzieć?

– To zaraz ci te choroby wyliczę, tylko zamknijmy ten wątek – PiS normalnie sobie tę wierchuszkę policji kupił.

Kupił ich sobie, rozumiesz?! A wiesz, dlaczego im się to udało?

Nie.

– Bo ci, co rządzą polską policją, są strasznie słabi.

W sensie?

– W każdym.

Polską policją rządzą ludzie słabi: moralnie i intelektualnie. A są słabi, bo cały system polskiej policji tak jest skonstruowany, że promuje ludzi słabych. I teraz właśnie wymienię ci cztery grzechy policji polskiej, które się zresztą z tą słabością wiążą. Znaczą głównie. Po pierwsze: nepotyzm. Po drugie: powszechne od morza po Tatry, fałszowanie statystyk policyjnych. Po trzecie: brak nadzoru administracji cywilnej, czyli ministerstwa, dzięki czemu ten nepotyzm i to fałszowanie statystyk jest możliwe. I wreszcie po czwarte: słabość tego, co jest szkoleniem w policji, od kursów zaczynając, a kończąc na tej najważniejszej tu instytucji, czyli Akademii Policyjnej w Szczytnie, bo PiS to przemianował właśnie na Akademię.

No to idźmy po kolei.

– Nepotyzm w policji jest od zawsze, i jest powszechny.

To znaczy?

– Słuchaj, przepustką do bycia zwierzchni-

(Ciąg dalszy na stronie 23)

(Ciąg dalszy ze strony 22)

kiem w policji jest stopień oficerski. Oczywiście możesz być kierownikiem dzielnicowych z pagonem aspiranckim, jakieś tam funkcje możesz pełnić...

A jaki jest pierwszy stopień oficerski?

– Podkomisarz. I żeby nim zostać, musisz, po pierwsze, mieć wyższe wykształcenie. Możesz je mieć, przyszedłszy z nim do policji, a możesz je zrobić w trakcie. Przy czym wystarczy licencjat. Jak go nie masz, to cię policja może wysłać na trzyletnie studia licencjackie do tej swojej Akademii w Szczytnie: tydzień jesteś w szkole, tydzień w pracy, czyli ogromny przywilej, bo poza wszystkim innym połowę czasu nie ma cię w robocie, a pensje dostajesz.

Możesz też odbyć pięcioletnie, magisterskie studia w Szczytnie. Również w takim trybie, że jesteś już policjantem, masz mundur, ale nie pracujesz, tylko studiujesz.

W każdym razie na końcu każdy musi zdać egzamin oficerski, właśnie w Szczytnie. A żeby tak się stało, czyli żebyś mógł zacząć robić karierę w policji, ktoś musi cię do tej Akademii skierować. Dlaczego ktoś to robi, to zaraz powiem...

Powiedz od razu.

– No więc często dlatego, że jest twoim krewnym albo znajomym.

Słuchaj, jakbyś wziął pierwszy lepszy garnizon i sprawdził, kto jest naczelnikiem, czyją ten ktoś jest żoną, mężem, bratem, siostrą, ciocią, wujkiem, kochankiem, kochanką, z kim się zna, przyjaźni, toby ci wyszło, że większość oficerów polskiej policji jest znajomymi lub rodziną tych, którzy wcześniej już byli oficerami.

Wierz mi, tak jest nie tylko w moim garnizonie. Wszędzie są klany rodzinne oraz kumpelskie.

Skala tego jest taka, że jak masz przeciętny komisariat albo po prostu wydział kryminalny, to jak tam pracuje te kilkadziesiąt osób, w tym pięciu czy sześciu oficerów, to zwykle tylko jeden z nich jest taki, który nie został nim z

tego klucza, o którym ci mówię.

Czyli jak nim został?

– No zasłużył sobie. Bo system nie jest tak całkowicie domknięty. Ale jak już wejdiesz do tej kasty i właśnie nie jesteś z tego klucza towarzysko-rodzinnego, to natychmiast pojawia się coś, co ma cię złamać. I tu lądujemy w głównym grzechu numer dwa policji polskiej, czyli fałszowaniu statystyk.

Jeśli zostaniesz oficerem, pierwszą rzeczą, której będzie się od ciebie oczekiwać, jest to, że przyniesiesz swojemu przełożonemu, którym jest przecież ten, który się zgodził na to twoje szkolenie oficerskie, sfalszowane statystyki.

Jak chcesz, to ci wytłumaczę, jak się fałszuje statystyki?

Chcę.

– Fałszuje, czyli zaznaczmy: policjant popełnia przestępstwo. Non stop. Naginając, przesuując... A dzieje się tak dlatego, że wszystkie wyniki pracy – wynikiem pracy w policji jest wykrycie jakiegoś przestępstwa – podlegają rejestracji w krajowym systemie informatycznym policji (KSIP). Masz druki do tego, no to twórczo do tego podchodzisz...

Na przykład?

– W twojej dzielnicy było pięćdziesiąt włamań do mieszkań – art. 279 kodeksu karnego, czyli kradzież z włamaniem. Dużo. Ale ciężko kogoś tu złapać, no to łączy się te przestępstwa...

Tu ważne dopełnienie, otóż część postępowań przygotowawczych nie jest prowadzona pod nadzorem prokuratorskim. W ogóle nikt tego nie nadzoruje. No, chyba że osoba poszkodowana złoży zażalenie...

Czyli jak ktoś zgłasza, że mu okradli mieszkanie...

– ...to my to przyjmujemy, prowadzimy czynności, oględziny, bla-bla-bla, i koniec.

(Ciąg dalszy na stronie 24)

(Ciąg dalszy ze strony 23)

W sensie, że nikt w trakcie nawet nie informuje o tym prokuratora?

– W sensie, że w ogóle koniec i do tego nie ma nadzoru prokuratorskiego.

I teraz myślisz sobie tak: pięćdziesiąt niewykrytych włamań to jest dużo. Ale łapiesz... na przykład babcia przychodzi i mówi, że wnusio ukradł jej kartę bankomatową i pyknął nią pięćdziesiąt razy, za każdym razem kupując fajki i wóde w Żabce. A to też jest kradzież z włamaniem, każde to kliknięcie. No to teraz masz już pięćdziesiąt, do pięćdziesięciu. Czyli jak złożysz jedno z drugim, to statystycznie masz wykrycie na jakim poziomie?

50 proc.

– Tak jest. Ale 50 proc. to wciąż jest słabo. Żeby więc było jeszcze lepiej, to dwadzieścia pięć włamań do mieszkań łączysz sobie „czynem ciągłym”, że niby to ten sam sprawca, w krótkich odstępach czasu, ze z góry powziętym zamiarem...

Tak sobie to wyobrażasz?

– To jest po prostu myk, dzięki któremu te dwadzieścia pięć przestępstw zamienia się w jedno.

Ale tak chyba nie można?

– Oczywiście, że nie można, bo skoro nie wykryliśmy sprawcy, to nie wiemy, że to ten sam. Ale mamy druk statystyczny i musimy go podrasować. Bo tak nam kazał ten pan, który nas wysłał...

Na ten kurs oficerski?

– Tak jest. I jak tego nie zrobimy, to za chwilę ten nasz mentor nas zawezwie, rozedrze się, powie: „Ty kolego, ty się chyba nie nadajesz, nie będziesz naczelnikiem”. Czyli tym najniższym tam w tej hierarchii: „Masz zrobić tak, żeby było kurwa dobrze”.

No to bierzemy takiego gościa, który jest naszym podwładnym, mówimy mu: „Słuchaj, no weź połowę tych włamań, które ci zostały, te

dwadzieścia pięć połącz w jedno, umórz to z niewykrycia, wpierdol to do szafy, koniec. Nikt nie ma nad tym nadzoru, jak się poszkodowany nie zażali...”. A co zażalisz się? Kto się zażala? No nie wykryli, i koniec.

Czyli trzeba się zażalać?

– Zawsze. Ale Polak tego nie robi.

A co w sumie masz na myśli, mówiąc o zażaleniu?

– No, że składasz na policji zażalenie na umorzenie. I wtedy prokurator to dostaje.

I wtedy?

– Prokurator albo na to machnie ręką, że, a tam, połączyli. Albo w ogóle nic tu nie zauważą, bo w aktach wszystko jest w porządku. Bo ty kłamiesz tylko w drukach statystycznych – ładnie tam sobie te dwadzieścia pięć spraw ściśniesz w jedną i masz już 75 proc. wykrycia.

A to już jest dobrze?

– Elegancko. Ale możesz mieć jeszcze lepiej.

Czyli trzeba się zażalać, bo wtedy prokurator to dostaje?

– No tak, przynajmniej ktoś na to spojrzy.

Słuchaj, w policji są jakby dwa światy. Jeden tworzy KSIP, i tu masz statystykę. A drugi to są te postępowania przygotowawcze. Czyli akta. I w nich się może wszystko zgadzać. I najczęściej tak jest.

Ale w tym pierwszym świecie się nie zgadza. I prokurator tego nie sprawdza, oni w ogóle w to nie wnikają, bo to są nasze, policyjne statystyki. Dla niego ważne jest to, żeby w tym faktycznym świecie się zgadzało.

Czyli w aktach?

– Tak jest.

A do tych statystyk kto powinien zajrzeć?

(Ciąg dalszy na stronie 25)

(Ciąg dalszy ze strony 24)

Przełożony.

– No tak, ale on ma interes w tym, żeby tego nie zauważać.

No to kto?

– No, nadzór cywilny, Tomek. I tak dochodzimy do kwestii, że nie ma w ogóle nadzoru cywilnego nad policją.

Chodzi o urzędników MSWiA?

– Tak. I dziś jest tak, zresztą nie tylko dziś, że przychodzi pan Tusk oraz jego minister, wice-minister itd. i wszyscy ich robią w... wiadomo co, a oni udają, że jest cacy. Bo się na tym kompletnie nie znają.

Przepraszam, bo się nakręciłem.

Nie szkodzi.

– Mnie szkodzi.

Czyli ministerstwo powinno wysłać urzędnika, który zbada, jak jest naprawdę z tymi statystykami?

– Z nepotyzmem, ze statystykami, niech zacząną od dowolnego garnizonu, sprawdzą, jak się mają druki statystyczne do faktycznie przeprowadzonych postępowań przygotowawczych.

Tylko powstaje pytanie, co potem zrobią, kiedy od Bałtyku po Tatry wszyscy fałszują, bo to jest przestępstwo!

Które, jak rozumiem, popełnia ta osoba na dole?

– A ten, co mu kazał: sprawstwo kierownicze. Bo co, on udaje, że nie wie?

A dlaczego MSWiA w sumie nic z tym nie robi?

– Bo w takim kraju żyjesz, Tomek.

Czy widziałeś kiedyś, że przychodzi nowy minister i mówi: „Proszę państwa, my chcemy wreszcie poważnie się wziąć za zmiany w policji, wiemy, że plagą w niej jest nepotyzm, fałszowanie statystyk, będzie rozporządzenie, które to wyreguluje”?

Słuchaj, kilkanaście lat temu, jak przychodziłem do dochodzeniówki, to było tak, że jak się robiło te postępowania rejestrowe, czyli te najłatwiejsze, te bez nadzoru prokuratorskiego, które się umarzało, to bywało, że jeszcze rano sobie flaszeczkę stawialiśmy, i tam ją wypijaliśmy. A dzisiaj nie tylko jakbyś pił wóde w pracy, ale przyszedł pod wpływem, wniósł alkohol na teren jednostki, to najprawdopodobniej stracisz pracę.

Czyli się zmieniło.

– Bardzo.

A dlaczego?

– Bo ktoś powiedział w pewnym momencie: „Słuchajcie, koniec picia, jak się nie zastosujecie, to będziemy was wywalać z policji”.

Dwadzieścia lat temu jak delikwent do nas trafiał i było rozpracowanie, to metody pracy były takie, że dostawał w ryj na dzień dobry. Generalnie torturki takie delikatne to była codzienność...

Delikwent w sensie podejrzany?

– Tak, podejrzany, w sensie zatrzymany, bo on jeszcze był przecież przed zarzutami. A dziś to jest absolutnie nie do pomyślenia.

Wszystko, co jest związane z kobietami, czyli zgwałcenia, to, w jaki sposób się traktuje przemoc domową, w ogóle przemoc wobec kobiet, tu się wszystko zmieniło.

I to powszechne fałszowanie statystyk też się może zmienić, tylko trzeba się za to wziąć.

Jak?

– Ja nie jestem żadnym ekspertem, natomiast mnie się zdaje, że to po prostu trzeba zacząć kontrolować i wyciągać konsekwencje wobec tych, co kantują.

Czyli co konkretnie należałoby zrobić?

– Sprawdzić druki statystyczne versus prawdziwe postępowanie.

I jeżeli odkryjemy szwindel, to ten, kto jest pod tym podpisany, wylatuje z roboty?

– Tak to chyba nie, bo kto ci zostanie?

Nie mam gotowego rozwiązania, ale chyba najlepiej byłoby powiedzieć, że kończymy z tym,

(Ciąg dalszy na stronie 26)

(Ciąg dalszy ze strony 25)

od wtedy i wtedy zaczną się kontrole. Czyli dajesz czas. I zmniejszasz oczekiwania albo w ogóle je zawieszasz. Bo tak to wiesz, dochodzi do absurdów. Słuchaj, jak jesteś policjantem i zapieprzasz, masz to wykrycie bardzo duże, to może się zdarzyć, że twój stary cię wezwie, powie: „Kurwa, słuchaj, ale ono jest za duże”.

Bo za duże też nie może być, rozumiesz?

Nie.

– No, nie może być, bo oni co roku chcą, żeby było większe.

A ile to jest za duże?

– Rażąco większe niż wcześniej.

Czyli 75 proc...

– To wszystko zależy od wielu rzeczy, na przykład tego, o jakich przestępstwach rozmawiamy. Bo jeśli są to zabójstwa, to chcesz mieć 100 proc., nie?

Każde niewykryte zabójstwo jest klęską policji.

A jeśli chodzi o włamania z kradzieżą?

– To już ci powiedziałem, generalnie ma być trochę lepiej niż wcześniej. No i żeby ten minister, który ostatecznie, bo to on to dostaje, usłyszał: „Nie, no panie ministrze, jest dwa procent lepiej niż w zeszłym roku”.

Ale przecież kiedyś to się musi skończyć, bo nie może być cały czas lepiej?

– Dlatego to nie jest 2 proc. tylko 0,2. Generalnie trochę lepiej.

A jak masz za duże wykrycie to co wtedy?

– Jak masz, założmy, dwadzieścia przestępstw i skończysz, czyli napiszesz akt oskarżenia. Bo w Polsce, i to też jest chore, policjant, a nie prokurator, przygotowuje akt oskarżenia. Znaczą najczęściej, czyli w przypadku tej całej drobnicy, bo prokurator robi to tylko w tych najpoważniejszych sprawach.

Piszesz więc ten akt oskarżenia, czyli kończysz postępowanie przygotowawcze, wysyłasz do sądu, i wtedy wypełniasz te druki statystyczne, że tyle i tyle tych spraw rozwiązałeś, wszystko to rozliczasz. No, ale właśnie wtedy ten twój stary mówi: „Kurwa, nie, no dwadzieścia? Jak to teraz, w maju, puszcę, to my wyjebiemy tu, wiesz, ze statystyką, rozumiesz,

będzie 30 proc. lepiej niż w zeszłym roku. To za chwilę będą chcieli, żeby było 31. To, kurwa, nie, nie wpisuj teraz wszystkiego, do grudnia to się rozliczy”.

To teraz już rozumiem, dlaczego jak przyszedłem do komisariatu, żeby zgłosić, że ktoś mi urwał lusterko w samochodzie, to policjanci przede wszystkim próbowali mnie do tego zniechęcić, bo to będzie tyle czekania, tyle pisania...

– No wiadomo.

Rozumiem, że chodziło tu też o to, że oni już wiedzą, że nikogo tu nie złapią, i potem będą tylko mieli kłopot ze statystyką?

– No oczywiście.

A inną stroną tego medalu jest to, i to też jest historia z życia wzięta, że łapiasz kogoś, kto jest, no, chory psychicznie, ty to wiesz, ale wypuszczasz tę osobę i ona przykładowo rozwala dwadzieścia aut. Ty ją potem łapiesz i masz dwadzieścia przestępstw wykrytych.

Rozumiesz?

To, w jaki sposób się traktuje statystykę w policji, jak nią się żongluje, sprawia, że rodzi się patologia.

A po co w ogóle jest ta statystyka?

– No jakoś musisz mierzyć wyniki pracy policji. Jej jakość. Od tego nie uciekniesz. Tylko nie tak, nie?

A jak?

– Ale co ja jestem?

Tu trzeba dodać, że to oczywiście nie jest tylko polska specyfika, w ogóle jeśli chodzi o państwówkę, mierzenie wyników pracy jest bardzo trudne, bo na końcu nie chodzi przecież o zysk.

Powiedziałeś, że ten policjant, kiedy on już wraca po tym odbytym kursie oficerskim, to pierwsze, co musi, to zdać test...

– ...na przynależność do kasty przywódczej. A w tym jest właśnie to, że musisz zacząć fałszować statystykę. Jak tego nie robisz, to przepadasz.

Ale chyba są tacy, którzy nie fałszują?

– Pewnie tak, ale ja nie pamiętam takiego
(Ciąg dalszy na stronie 27)

(Ciąg dalszy ze strony 26)

przypadku. No nie pamiętam!

Słuchaj, zapytałeś mnie, dlaczego nikt z wierchuszki w czasie rządów PiS nie powiedział wtedy „nie”, i ja ci odpowiedziałem, że to dlatego, że oni są słabi: moralnie i intelektualnie. I to działa też tutaj. Nie ma nikogo, kto by powiedział: „nie!”.

No dobra, ale jak taki policjant idzie do szefa, on mu mówi, że wiesz, masz za dużą albo za małą wykrywalność, zrób z tym coś, to co taki policjant może w ogóle wtedy zrobić?

– Słuchaj, ale to nie jest tak, że ty gdzieś tam przychodzisz i coś tam mówisz, robisz, nie! Oni po prostu wymagają, że ma być dobrze.

Ale...

– Tomek, przecież oni wiedzą, że wszyscy fałszują. Ma być, kurwa, dobrze!

To weźmy ciebie. Prowadzisz jakieś sprawy, część ci się udało zakończyć wykryciem, część nie, i teraz...

– A, już rozumiem, do czego zmierzasz, że ja też muszę oszukiwać, tak?

No.

– No to ja mu mówię, żeby wypierdalał. I ja to robiłem, wielokrotnie.

„Wypierdaj!”?

– Tak.

I co on wtedy na to?

– Wypierdala.

No tak, ty się śmiejesz, ale tak to wygląda.

Słuchaj, on przychodzi do mnie i mówi: „No właśnie, widzisz, jest słabo, wziąłeś, z tego zrobił jedno”. Na co ja: „Weź...”.

Wypierdaj!

– Właśnie. Na co on: „No, dobra, zobaczymy później. Tu ci zrobię pod górkę, tam ci zrobię pod górkę. Jest coś takiego jak premia, awans. A może też chciałbyś być oficerem. A może ja też powiem Stefanowi, że ty jesteś taka kurwa...”.

On to tak mówi wprost?

– Daje do zrozumienia. Bo boi się mobbingu. To już nie są te czasy co kiedyś, teraz mobbing jest na topie, więc robi to tak, żeby nie przegiąć

pały. Znaczą najczęściej, bo wciąż są i tacy, co jadą po całości – jest Polska wojewódzka i Polska powiatowa, rozumiesz, nie?

I co się dalej dzieje?

– No, on sam sobie bierze te druki statystyczne i sam je wypisuje.

A tam pod spodem musi ktoś się podpisać?

– Tak, on się podpisuje, bo ma to gdzieś.

A jakbyś nie kazał mu wypierdalać, tylko po prostu to zrobić?

To jestem współsprawcą.

I jako taki, jak rozumiem, masz szansę na jakieś korzyści?

– Oczywiście. Słuchaj, byłem kiedyś, jak każdy na tym szkoleniu podstawowym, i wiesz, wychodzi do nas taki zbuk, stary milicjant... Do tych takich siuszków, co tam stoją na tym placu apelowym. Różni ludzie, nie? Ktoś skończył studia, ktoś ma maturę, ktoś nie, pamiętaj, policjant w Polsce ciągle nie musi mieć matury. Ba, policjant w Polsce nie musi mieć prawa jazdy...

Stoisz na tym placu apelowym i co?

– Jesteś już jakieś trzy tygodnie w policji, bo tam przed szkoleniem podstawowym masz tydzień na te wszystkie rzeczy typu pobranie mundurów, idziesz do tej jednostki, do której niby tam potem wrócisz itd. No i właśnie wychodzi ci taki stary milicjant i mówi: „Jeden przez wszystkich, wszyscy przez jednego”.

Rozumiesz?

On...

– Tak, on tych młodych ludzi na dzień dobry łamie.

Nie ma już ja. Wstąpiłeś, i koniec, jest odpowiedzialność zbiorowa. I tak samo jest później, jak zostajesz tym przełożonym najniższego szczebla. Mam znajomego, który jest kierownikiem dzielnicowych, no wielkiej kariery nie zrobił, może dlatego, że gość jest w porządku. Ale wiesz, w związku z tym, że są te tak zwane braki kadrowe, tak zwane, bo jakbyś wszystkich kadrowych przeniósł na ulicę, zmienił niektórym zakresy zadań, to może by się okazało, że ich nie ma. W każdym razie on mi opowiada, że

(Ciąg dalszy na stronie 28)

(Ciąg dalszy ze strony 27)

też musi wypełniać statystyki, te ichniejsze, w pionie prewencji, że tyle i tyle to byli na ulicy itd. Ale w związku z tymi brakami nierzadko jest tak, że ten sam policjant jest i w obcho-dzie, i robi papiery, i jeszcze zrobi jakieś za-bezpieczenie.

Trilokacja!

I on to wpisuje w te statystyki, a ci wyżej to klepią i wychodzi, że prewencja jest mega, wszystko jest zabezpieczone.

No dobra, ale dlaczego to się tak dzieje?

– Już ci powiedziałem, chodzi o to, żeby poka-zać, że jest dobrze.

I żeby się nikt nie wtryniał?

– Dokładnie.

No dobra, ale muszą być też przecież jacyś uczciwi ludzie w policji...

– Zdefiniuj uczciwość.

No, że nie kantujesz...

– Nie, generalnie, policjanci są uczciwi. Zna-czy, jest tak, że w policji są różni ludzie. Na przykład są tacy, co przyszli, bo nie mieli co ze sobą w życiu zrobić. Więc on przyszedł, ojczyzna mu dała mundur, jeść na tym kursie pod-stawowym, później pensję co miesiąc, awans społeczny itd.

Są też tacy, którzy pomyśleli, a to będę tu Sherlockiem Holmesem albo innym tam Bore-wiczem. Zamarzyli sobie.

I słuchaj, to jest zajebiście ciężka praca, mó-wię o tej pracy z bandytą. I jest w tym jakaś uczciwość, czasem nawet jakaś szlachetność, ale widzisz, tu jest znowu pytanie, kto jest za ten cały syf odpowiedzialny. Czy ten Kowalski, który często jest ze słabego domu, kiepsko wykształcony? Czy ten, kto ma być tym prze-wodnikiem stada?

Weź wschodnią granicę. Mam tam znajomego, on jest dowódcą kompanii w OPP, czyli od-działach prewencji policji – to są ci, co są na meczach, oni tam teraz siedzą, bo potrafią z tłumem, są najlepiej do tego wyszkoleni. I on mi opowiada, mnie to zszokowało: „Słuchaj, mam pensję, do tego premię...”, bo oni premię dostają za ten pobyt na granicy. Bo tam jest

strasznie niebezpiecznie, zginąć można, nie? Ale on tam jeszcze sobie wypisuje, jako nadgo-dziny, osiem godzin dodatkowych codziennie, bo on sprawuje nadzór nad swoimi podwład-nymi. Jak mi o tym powiedział, to ja mu na to: „Ty to wpisz sobie szesnaście. Że jak śpią, to też musisz być czujny!”.

Rozumiesz, Tomek, jak on wykorzystuje swoją ojczyznę?!

No, ale to, że on to sobie wpisuje, to jedno, a drugie, że ktoś mu to klepie. Codziennie osiem godzin nadgodzin.

Nadgodziny w policji też są płatne dopiero od rządów PiS, i to również była wielka zmiana – no nikt nie dał policjantom tyle, ile dał PiS, nigdy policjanci nie zarabiali tyle. Oczywiście relatywnie.

A dlaczego ty w ogóle poszedłeś do policji?

– Bo mi się taki pomysł pojawił, że chciałem być Borewiczem. No i poszedłem i pokochałem to. I też dlatego mnie to tak wkurza, bo ja bym zwyczajnie chciał, żeby było lepiej.

No to dokończmy o tych grzechach głównych, powiedziałaś już o braku nadzoru cywilnego, nepotyzmie, fałszowaniu statystyk...

– Zostało nam szkolenie.

Ktoś pozwolił, żeby ludzie w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie przemianowanej za PiS na Akademię mieli prawo do dawania sobie tytu-łów naukowych. Oni tam są teraz doktorami, habilitacje robią, człowieku, gdzie? W puszczy na Mazurach? Akademia, która nie ma prawie żadnych relacji z jakimkolwiek uniwersytetem, nauką, jakimkolwiek środowiskiem akademic-kim?

Słuchaj, mam znajomego w tym Szczytnie i on mi mówi: „Wiesz, te prace, które oni tam sma-rują, żeby dostać te licencjaty, to jest dramat”. Ale oni im tam to klepią, a później jeden z drugim zostaje oficerem, bo ma ten licencjat z bezpieczeństwa. I wiesz, to nie jest tylko tak, że ten znajomy mi to mówi, bo też była głośna sprawa, że jeden z wykładowców tej Akademii opublikował list protestacyjny, w którym za-rzucił jej władzom mniej więcej to, co ja ci te-raz mówię – pisaliście o tym w „Wyborczej”.

(Ciąg dalszy na stronie 29)

(Ciąg dalszy ze strony 28)

Później ci z policji powiedzieli, że facet był sfrustrowany, bo mieli go wywalić, i tyle. No dobra, ale gdzie tu jest kontrola?!

Słuchaj, jeśli chodzi o ludzi, to mam wrażenie, że z roku na rok jest coraz gorzej. W sensie, że do policji nie ma dziś prawie żadnego dopływu krwi akademickiej, nie ma żadnego myślenia dotyczącego tego, jak sprawić, żeby ta praca była bardziej efektywna, żeby ludziom się lepiej pracowało.

Ja to bym chciał, żeby przyszedł cywil i zrobił porządek...

Cywil, w sensie ktoś z zewnątrz?

– Tak.

Tu chodzi też o to, żeby wypracować nowe normy...

Awansu?

– Wszystkiego. Pracy, kontrolowania jakości, efektów tej pracy. I tak, też awansu. Karania dyscyplinarnego, bo masz kary dyscyplinarne wymienione w ustawie, ale nie bardzo wiadomo, która za co, więc jest dowolność, mogą cię dojechać, jak chcą – nie masz obrońcy, nie ma nikogo z tobą, jak masz postępowanie dyscyplinarne. Więc dowlają, komu chcą, jak chcą, w szczególności odpuszczają swoim, albo dają im najmniejszy możliwy prztyczek.

A, i jeszcze ? propos tego wykorzystywania ojczyzny ci powiem. Otóż, słuchaj, niedawno powstało nowe centralne biuro do zwalczania cyberprzestępczości – CBZC. To miała być elita, bo masz te nowe przestępstwa, właśnie cyberprzestępstwa, ktoś to musi ścigać. Dostali narzędzia, ogromne pieniądze. Tak jak CBŚP, które zajmuje się przestępczością zorganizowaną. I dla tych, którzy by się tam dostali, a żeby się tak stało trzeba było zdać egzamin z informatyki itd., jest ogromny dodatek do pensji...

Ile?

– Plus minus pięć tysięcy złotych miesięcznie, czyli bardzo dużo. Ale trzeba było zdać ten egzamin. No to zmianę władzy wykorzystali do tego, że bardzo dużo ludzi go zdało.

W sensie, że to jakoś się tak zbiegło?

– No jakoś tak. I mają po te 12 tys. zł miesięcznie, jakieś takie osobniki, które, no wiesz, mówią słabiutko po angielsku albo i w ogóle, i tyle samo wiedzą o informatyce. I znowu jest tak, że wszyscy o tym w policji mówią, rzecz jasna, szeptem, i nikt nic nie robi. A wystarczyłaby jedna rzecz: „Tacy jesteście świetni, to teraz, proszę, tak wrywkowo, ty, ty, ty, jak jest szesnaście tych biur, to ci, co się tam dostali, jeszcze raz napiszecie ten test”. I jeśli wam pójdzie, to spoko, ale jeśli nie, to osoba out, a dyrektora tego biura zapytajmy, jak to się stało, że ta osoba tu się dostała.

A dlaczego ty to wszystko w ogóle mi mówisz?

– Bo chcę, żeby było normalnie.

Bo po prostu to jest koszmarny, jak pracujesz w takim gównie, cały czas to widzisz. I z jednej strony wiesz, masz tych bandziorów, ta praca cię pochłania i w ogóle...

Chodzi ci o to, że robisz też coś dobrego?

– No tak, wiadomo, z tym że tu też się nie podniecajmy, bo wiesz, no, w Polsce nikt do nas nie strzela, najczęściej. Ale tak, babrzesz się cały czas w tym syfie, te trupy, te interwencje na ulicy, ta szarpanina...

Policjanci chcą po prostu, jak wszyscy ludzie, Tomek, w normalny sposób pracować, w normalny sposób awansować. Chcą widzieć wokół siebie jakiś sens, jakąś sprawiedliwość, nie chcą nieustająco funkcjonować w takim przemocowym środowisku. I tu akurat nie chodzi mi o bandziorów, tylko właśnie wiesz, jak widzisz kogoś, kto zostaje tym naczelnikiem, a nie powinien, to fałszowanie tych statystyk, to jest naturalne, że odbierasz to jako formę przemocy.

Ja po prostu marzę, żeby w policji polskiej było normalnie.

Słuchaj, a ci goście z tymi pałami teleskopowymi na demonstracjach kobiet... ty mi powiedz, co tam robili ci kontrterrorysty? Bo oni się teraz tak nazywają. Już nie antyterrorysty, tylko właśnie kontr.

Mam tam kolegów, dużo tam fajnych ludzi jest, dużo niefajnych, jak wszędzie, ale kto ich

(Ciąg dalszy na stronie 31)

Polska będzie płacić za neosędziów

Gazeta Wyborcza, Piątek, 8 listopada 2024 str. 9

Po skargach do Trybunału w Strasburgu rząd zadeklarował, że wypłaci po 10 tys. euro 22 osobom, które pozbawiono prawa do sądu.

Lukasz Woźnicki

„Uwzględniając oświadczenia o polubownym rozstrzygnięciu spraw, Europejski Trybunał Praw Człowieka postanawia je skreślić z listy spraw” – taka decyzje ogłosił w czwartek Trybunał w Strasburgu. Dotyczyła 20 skarg złożonych przez osoby, które zarzuciły Polsce pozbawienie ich prawa do sądu. Powód: ich sprawy rozstrzygali neosędziowie różnych izb Sądu Najwyższego.

„Każdy ma prawo do rozpatrzenia sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą” – mówi art. 6 konwencji praw człowieka. Tymczasem – jak orzekł wcześniej ETPC – składy z udziałem neosędziów SN takimi sądami nie były. Prezydent Andrzej Duda powołał bowiem neosędziów na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. Rzekomych przedstawicieli sędziów wybrał do niej Sejm. ETPC orzekł, że tak obsadzona rada nie jest niezależna, a politycy uzyskali niedopuszczalny wpływ na powołania sędziów.

W pięciu wyrokach, które zapadły od 2021 r., ETPC uznawał składy z udziałem neosędziów SN za pozbawione atrybutów sądu. Nakazywał także Polsce wypłacić zadośćuczynienia oso-

bom, których sprawy rozstrzygali neosędziowie. Podobnie zakończyłyby się pewnie kolejne rozstrzygane przez Trybunał sprawy, gdyby nowy rząd nie zaproponował polubownego ich zakończenia.

„Skarżący zgodzili się zrzec dalszych roszczeń wobec Polski w zamian za zobowiązanie Rządu do zapłaty na rzecz każdego 10 tys. euro na pokrycie wszelkich szkód, a także kosztów i wydatków” – czytamy w decyzji Trybunału. Polska zapłaci m.in. Kilkunastu osobom, których sprawami zajmowali się neosędziowie z izb Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, Karnej oraz Cywilnej. Jest wśród nich m.in. Osoba z inicjałami I.G. z Warszawy, która sądziła się z sąsiadami o ochronę dóbr osobistych. Skład Izby Cywilnej – był w nim neosędzia Jacek Grela – odmówił przyjęcia do rozpoznania jej skargi kasacyjnej.

10 tys. euro to za mało

Nieco inny finał miały dwie kolejne sprawy, w których ETPC także wydał w czwartek decyzje. Zainicjowały je skargi Wiesława Dudka i Dariusza Lazura. Pierwszy sądził się z gmina o odszkodowanie za decyzje administracyjna. Skład Izby Cywilnej – była w

nim pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska – odmówił przyjęcia do rozpoznania jego skargi kasacyjnej. Drugi został skazany na karę pozbawienia wolności, a neosędzia z Izby Karnej Marek Siwek oddalił jego kasacje.

I tu rząd dążył do polubownego zakończenia sprawy, ale – jak przekazał Trybunał – bez powodzenia. Wtedy rząd w formie jednostronnej deklaracji uznał, że doszło do naruszenia prawa do sądu i zadeklarował, że jest gotowy wypłacić skarżącemu po 10 tys. euro. Skarżący uważali, że kwota jest zbyt niska i oczekiwali wyroku, licząc, że pozwoli to na wznowienie ich postępowań w kraju. Ostatecznie Trybunał zdecydował się skreślić także i ich sprawy, do czego miał prawo na podstawie jednostronnej deklaracji rządu.

„Deklaracje Rządu zawierają – po pierwsze – bezwarunkowe przyznanie się do naruszenia art. 6 Konwencji. Po drugie Rząd zobowiązuje się zapłacić skarżącemu kwotę 10 tys. euro, która odpowiada kwotom przyznawanym w podobnych sprawach” – uzasadnił decyzje Trybunał. Jak dodał, zgodnie z polskim prawem w sprawie karnej skarżący będzie mógł ubiegać się o wznowienie postępowania na podstawie decyzji Trybunału. W sprawie cywilnej nie ma takiej możliwości, a jej

(Ciąg dalszy na stronie 31)

(Ciąg dalszy ze strony 30)

ewentualne rozważenie ETPC pozostawia rządowi, który musi wykonać wyroki Trybunału.

700 podobnych spraw czeka na rozstrzygnięcie

„Trybunał wielokrotnie wzywał Rząd do wdrożenia wszelkich środków, aby rozwiązać problemy leżące u podstaw naruszeń” – czytamy w decyzji ETPC. Jak poinformował Trybunał, w jego rejestrze jest już ok. 700 podobnych skarg. Polacy stawiają w nich zarzut pozbawienia ich prawa do sadu, bo ich sprawy rozstrzygali neosędziowie rozmaitych sądów. „Wadliwa procedura w sposób ciągły wpływa na niezawisłość powołanych w ten sposób sędziów”.

W ubiegłym roku Trybunał uznał, że powołania na wniosek upolitycznionej KRS są głównym problemem prowadzącym do systemowego łamania prawa do sadu w Polsce. Po serii podobnych wyroków wszczął wtedy tzw. procedurę pilotażową, wskazując Polsce, jak należy wyeliminować systemowe problemy. Powinno to oznaczać m.in. przywrócenie niezależności KRS, a także uregulowanie statusu neosędziów.

„Polski rząd, który został powołany w grudniu 2023 r., uznał orzecznictwo Trybunału dotyczące powoływania sędziów SN i wyraził zamiar rozwiązania problemów systemowych leżących u podstaw naruszeń” – odnotował w ETPC, zapowiadając analizę sytuacji w Polsce.

Aby dać polskiemu rządowi czas na zmiany, ETPC w 2023 r. wstrzymał na rok komunikowanie Polsce nowych skarg na neosędziów. Ten termin minie 23 listopada. Problem neosędziów nie znalazł rozwiązania. Upolityczniona rada nadal działa, a prezydent na jej wniosek cały czas powołuje neosędziów. Koalicja, owszem, uchwaliła reformę KRS, ale została ona odesłana do TK przez Andrzeja Dudę. Projektów ustaw regulujących status neosędziów – podobnie jak zapowiadanej reformy SN – dotąd nie poznaliśmy.

Lukasz Woźnicki

(Ciąg dalszy ze strony 29)

tam wysłał i po co? Do dziś nikt z policji nie odpowiedział na to pytanie: po co ktoś wysłał kontrterrorystów na pokojową manifestację?!

Rozumiem, że miałeś nadzieję, że po wygranych wyborach...

– Miałem nadzieję na zmianę, ale jej nie widzę.

A ta zmiana?

– Miałem nadzieję na wielką reformę policji. Że te rzeczy, o których ci mówię jak nepotyzm itd., zostaną ukrócone.

Miałem też nadzieję, że ktoś się odważy, już nie mówię, żeby odpruć lampasy tym generałom, którzy milczeli, gdy PiS łamał konstytucję, ale przynajmniej rzuci im publicznie w twarz, że się sprzeniewierzyli. A tu zamiast tego są te lamenty, że Duda wstrzymał nominacje...

No dobrze, ale powiedz, bo przecież prawdopodobnie nie tylko ty widzisz te rzeczy, o których opowiadasz, dlaczego to wszystko w sumie się nie przebija?

– A ktoś kogoś w ogóle pyta tu o zdanie? W ogóle jest zainteresowany?

A dlaczego ty ciągle w tym jesteś?

– Bo to jest mój zawód! Moja praca. Do której jak wstaję rano, to idę, albo w nocy, bo czasem też idę na noc, albo na dzień i na noc, bo tak się też zdarza. I ja po prostu kocham tych policjantów, powiem ci, że, no, wtopiłem, wpadłem w to jak śliwka w kompot, mnie to, no, jara, że bierzesz udział w tym ludzkim syfie, oglądasz te atawizmy, tę małą ludzką, widzisz to zło, ale mu się przeciwstawiasz, bo ktoś musi. Dlatego!

I powiedziałeś, że kochasz tych policjantów?

– Tak, bo oni to robią ze mną. I takie jest tu to braterstwo, nie? I też uważam, że to nie policjanci są temu wszystkiemu winni, tylko przede wszystkim ta wierzuszka, ci generałowie, i ta administracja, czyli minister MSWiA, jego urzędnicy.

A ja po prostu uwielbiam, Tomek, tę robotę, choć ona mnie zniszczyła, nie tylko fizycznie, ale psychicznie też trochę.

Redagował Mariusz Burchart

**ZEBRANIE ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO
STOWARZYSZENIA EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
W GDAŃSKU z/s W GDYNI**



W dniu 05.11.2024 roku o godz. 10.30 w świetlicy Komendy Miejskiej Policji w Sopocie odbyło się Zebranie Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Gdańsku z/s w Gdyni. Prezes Zarządu Wojewódzkiego Jan Pietruszewski na wstępie otwierając zebranie przywitał przybyłych gości w osobach: Wiceprezesa ZG SEiRP w Warszawie - Jerzego Skryckiego, Prezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP w Gdańsku - Krzysztofa Dietz, obecnych członków Zarządu oraz członków Komisji Rewizyjnej. Po wyborze przewodniczącego obrad i sekretarza zebrania przedstawiono i zatwierdzono porządek zebrania. Prezes Jan Pietruszewski przekazał informacje z działalności Zarządu od ostatniego posiedzenia. W następnej kolejności zaprezentował informacje z posiedzenia ZG SEiRP w Warszawie z dnia 01.06.2024. Skarbnik Zarządu Wojewódzkiego Joanna Jarczak przedstawiła bieżącą informację finansową. Natomiast kolega Jan Lewiński zrelacjonował bieżące sprawy, które wymagają działań w celu usprawnienia funkcjonowania Stowarzyszenia i wsparcia środowiska emerytów i rencistów. Po wystąpieniach na zebranie przybyli kolejni zaproszeni goście w osobach: Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gdań-

sku - insp. Bogusław Ziemba, Komendanta Miejskiego Policji w Sopocie - insp. Marek Stanulewicz, Komendanta Miejskiego Policji w Gdyni - insp. Sławomir Pachura, Naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej KWP - mł. insp. Beata Domitrz.

W części wystąpienia gości oraz dyskusja, głos zabrał Komendant Wojewódzki insp. Bogusław Ziemba, przedstawił dotychczasową współpracę z ZOW SEiRP, zapewniając o dalszej jej kontynuacji i pełnego wsparcia jej działalności. Podczas dyskusji Jan Pietruszewski zwrócił uwagę na wykorzystanie 1.5 % podatku przekazywanego do OPP jakim jest Stowarzyszenie, przez członków będących w trudnej sytuacji życiowej. Głos zabrał również Wiceprezes ZOW SEiRP w Gdańsku Jarosław Fikus przedstawiając wniosek do ZG SEiRP w Warszawie o wystąpienie do Ministra Spraw Wewnętrznych o przeanalizowanie i zmianę Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17 grudnia 2018 r. w sprawie funduszu socjalnego, w zakresie dopisania stowarzyszeń wymienionych w Rozporządzeniu służb, jako uprawnionych do korzystania z funduszu w zakresie organizacji działalności kulturalno-oświatowych.

(Ciąg dalszy na stronie 33)

(Ciąg dalszy ze strony 32)

Wyróżnieni Odznaką " Za Zasługi dla SEiRP" z Dyplomem:

- insp. Sławomir Pachura- Komendant Miejski Policji w Gdyni;
- insp. Marek Stanulewicz – Komendant Miejski Policji w Sopocie;
- mł. insp. Beata Domitrz - Naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej KWP w Gdańsku;
- Jan Lewiński – Członek Prezydium ZOW SEiRP w Gdańsku z/s w Gdyni;
- Krzysztof Dietz- Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP w Gdańsku;

Wyróżnienia w obecności członków Zarządu Wojewódzkiego SEiRP, wręczył Prezes ZOW SEiRP Jan Pietruszewski z udziałem Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gdańsku insp. Bogusława Ziemby oraz Wiceprezesa ZG SEiRP w Warszawie Jerzego Skryckiego. Po

wręczeniu wyróżnień nastąpiło głosowanie uchwał, które przyjęto jednogłośnie.

Na zakończenie Prezes Jan Pietruszewski podziękował zaproszonym gościom, członkom Zarządu oraz członkom Komisji Rewizyjnej za obecność w spotkaniu.

Tekst: Jarosław Fikus

Zdjęcia: Jarosław Fikus





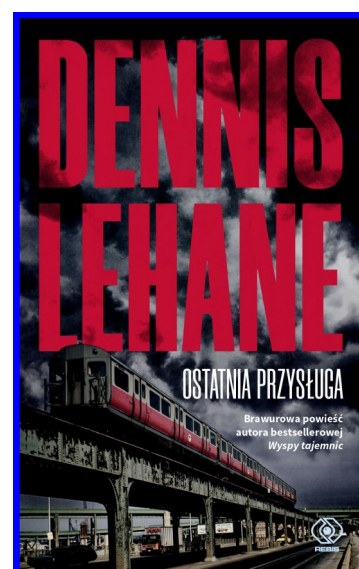
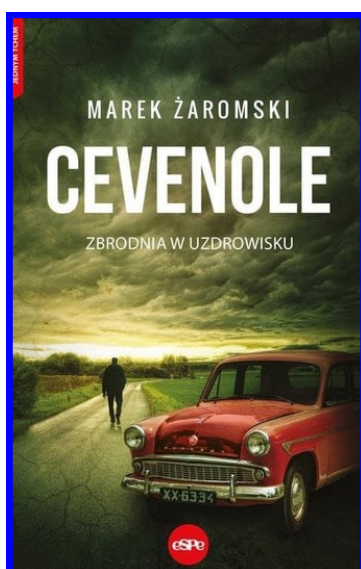
Klub Przyjaciół Kryminałów przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej na swoim ostatnim spotkaniu opowiadał przez godzinę, a może i dłużej, o wrażeniach z lektury trzech „kryminałów”. Książek których strony tytułowe zamieszczamy poniżej. Trzy różne zbrodnie, trzech autorzy - na dodatek mężczyźni przy opanowanym przez kobiety rynku „kryminalnego”, dali sobie wspaniałe radę z treścią, narracją i takim zagmatwaniem fabuły, że nawet „zajrzenie na ostatnią stronę dzieł nie pozwala na „wykrycie” zbrodniarza. „Polscy” twórcy opisali dosyć udatnie stany działania i procedury: milicji, policji, a nawet współczesnego metod śledczych „Archiwum X”.



Jest nas w tym KPK sporo i trudno jest się zapisać, chyba że ktoś się „wypisze”.

Cytat teraz będzie: „Proszę bardzo, krzycz sobie do woli. Nikt cię nie usłyszy. Nikt cię nie uraży. Zabijem ich wszystkich. A teraz zabiję ciebie.” Karen Rose - „Umieraj dla mnie”.

Jerzy K. Kowalewicz





Zgodnie z wieloletnią tradycją w dniu 14 listopada 2024r. odbyło się uroczyste spotkanie z Jubilatami Koła nr 2 SEiRP w Zielnej Górze, zapoczątkowane przez byłą Prezes Koła Barbarę Milej. W pięknej zielonogórskiej palmiarni, przy uroczystym obiedzie, było wiele wspomnień ze służby i wspólnych przeżyć. Usprawiedliwiona nieobecność Jubilatki Bożeny Szykownej (Wiceprezes Koła) zastąpiona została życzeniami od Prezesa kilka dni wcześniej. Jubilatom , którzy ukończyli 55,60,65,70,75,80 i więcej lat życia wręczono listy gratulacyjne, a kobietom dodatkowo róże, jednocześnie życząc im dalszych zdrowych i pogodnych lat życia. Nestorem wśród jubilatów był Jan Sokalski. Wręczenia listów gratulacyjnych dokonywali Prezes ZZO Eugeniusz Czerwiński i Prezes Koła Nr 2 Dariusz Duszowicz. Kontynuacja tych tradycji będzie realizowana w przyszłości, o czym zapewnił obecny Prezes Koła.

Zbigniew Kobryń



Kętrzyniacy i Mrągowiacy w Rewalu

Spotkanie integracyjno-wypoczynkowe współpracujących dwóch Kół SEiRP z Kętrzyna i Mrągowa w nadmorskiej miejscowości Rewal.

Stanisław Żach



Współpracujące ze sobą od wielu lat Zarządy Kół SEiRP kętrzyńskiego i mrągowskiego zorganizowały siedmiodniowe spotkanie wypoczynkowo-integracyjne w Domu Wypoczynkowym „Gašiorowski” w Rewalu. Udział w spotkaniu wzięło 50 osób w tym większość to członkowie Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjnych.

Po drodze do Rewalu zwiedziliśmy miejscowość Wejherowo. Miasto te powstało za panowania Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Miasto uważane jest za duchową stolicę Kaszub. Słynie ono z pieszych wędrówek między istniejącymi tam malowniczymi kapliczkami. Zwyczaj ten datuje się ze istnieje od 300 lat. Kapliczki ufundował Jakub Wejher. 25 kapliczek tworzy piękny szlak Kalwaryjny.

Dnia 25.08.2024r mieliśmy dzień wolny poświęcony na relaks wieczorem było piękne ognisko, grill i muzyka na żywo dla uczestników naszej grupy.

Trzeciego dnia pobytu 26.08.2024r zaczęliśmy od

aktywnego wypoczynku zwiedziliśmy miejscowość Kamień Pomorski. Tam zwiedziliśmy Katedrę im. Najświętszej Maryi Panny wybudowana w latach 1180-1210 r. Budowę prowadzono w stylu romańskim, nieco później zamieniono na wczesny gotyk. Widzieliśmy rosnącą tam 600-letnią tuję, dąb szypułkowy oraz jeden z najstarszych w Polsce Ostrokrzewów Kolczastych. Zwiedziliśmy Ratusz Miejski i Deptak przy Marinie.

Dnia następnego to jest 27.08.2024r zwiedziliśmy Trzebiatów. Miasto związane z dziejami Pomorza Zachodniego. Posiada ono wiele odrestaurowanych zabytków, świadków historii i wydarzeń.

Jednym z ciekawszych miejsc jest miejski szlak turystyczny tzw. Szlak Słonia, mury obronne, bramy miejskie, baszty, prochownia i fosy - zbudowane w 1300-1310 r.

Zwiedziliśmy najwyższy na pomorzu kościół pod wezwaniem Macierzyństwa Najświętszej Marii Panny. Kościół powstał w latach 1303-1370r jest on najwyższym na Pomorzu Zachodnim - 90 m.

Dnia 28.08.2024r udaliśmy się na wieś zwiedziliśmy m-c Wapnicę w Dolinie Trzciągowskiej na Jeziorem Turkusowym, które ma dno z wapienia. W słoneczny dzień woda jeziora ma turkusowy kolor, coś naprawdę pięknego, godne podziwu.

Zwiedziliśmy bunkier i stanowiska poniemieckie na, których Niemcy prowadzili badania nad raketami V3 broń ta miała posłużyć do zniszczenia Londynu.

Nie ominęliśmy Muzeum Figur Woskowych. W Międzydrojach moło, aleję Gwiazd gdzie znajdują się odciski ręce wielu osób ze świata kultury i sztuki.

Dnia 29.08.2024r na Wyspie Wolin zwiedziliśmy Gród Wikingów, w którym dawnymi czasy przebywali mężczyźni w wieku 15 do 55 roku życia i z tego miejsca udawali się na wyprawy wojenne.

Po obiedzie około godziny 18:00 w miejscu kwaterowania rozpoczęła się zabawa taneczna integracyjna zorganizowana dla uczestników wycieczki. Otwarcia dokonali i przywitali gości Prezes SEiRP z Mrągowa Tadeusz Malinowski, oraz w zastępstwie Prezesa SEiRP w Kętrzynie, Sekretarz Marek B.

Spotkanie zabawa integracyjna odbywało się w miarę przyjacielskiej atmosferze choć nie do końca tak było, bo znaleźli się tacy pośród

(Ciąg dalszy na stronie 37)

(Ciąg dalszy ze strony 36)

uczestników, którym nie wszystko się podobało. Pomagać: nie! ale krytykować i przeszkadzać: tak!. Osoby te zamiast być wdzięczne organizatorom za to co robią, to oni najchętniej by wszystko rozwalili. Nie wiem czemu tak się zachowują, czy z zemsty, czy ze swojej głupoty. Zachowaniem swoim bardzo szkodzą organizacji. Jak im nie pasuje powinni sobie poszukać miejsca gdzie indziej.

Jeżeli tym ludziom nie podobają się wycieczki organizowane przez Panią Hanię, to po jakie licho się zapisują i biorą w nich udział. Takie działanie tych ludzi zmierza do brutalnie mówiąc rozwalenia organizacji. Należy się głęboko zastanowić czy tych szkodników nie usunąć ze Stowarzyszenia.

Organizatorzy robią to społecznie, poświęcają swój czas i energię żeby cokolwiek zrobić dla pozostałych członków. My pozostali korzystając z tego winniśmy IM wdzięczność i szacunek a co niektórzy okazują im pogardę i swoje niezadowolenie tak być nie powinno i nie może

Dnia 30.08.2024r zwiedzaliśmy wiejska miejscowość Pustkowie gmina Rewal oglądaliśmy kopię Krzyża, który jest na Giewoncie w naszych górach. Krzyż te wykonali kolejarze jest on o 2 metry dłuższy od oryginału..

W miejscowości Trzęsacz zwiedzaliśmy Muzeum Multimedialne a w nim historię powstania tej miejscowości.

31.08.2024 r po śniadaniu ruszyliśmy w drogę powrotną do miejsc zamieszkania. Po drodze w Elblągu zjedliśmy obiad po, którym ruszyliśmy w dalszą drogę.

Trochę kłopotów sprawiała awaria klimatyzacji ze względu na wysoką temperaturę

było trochę niekomfortowo, znaleźli się tacy, którzy krzyczeli ,że podadzą Panie do Sądu za niesprawność klimatyzacji. Ani Pani Hania ani kierowca nie są winni temu zdarzeniu jak ustalono kierowca Pan Arek szukał pomocy żeby naprawić klimatyzację ale niestety ani w Rewalu ani w najbliższych miejscowościach nie było możliwości skorzystania z naprawy. Trzeba to zrozumieć w pojeździe wszystko się może zdarzyć z dużą dozą cierpliwości i wyrozumiałości trzeba to przetrwać. Kierowca nie zrobił tego na złość swoim pasażerom to stało się niezależnie od jego woli oczywiście ze szkodą dla niego samego. Pan Arek przeprosił pasażerów nic więcej nie mógł w tym czasie zrobić.

Należy stwierdzić, że znaczna większość uczestników wycieczki ocenia ją pozytywnie i z zadowoleniem. Organizatorom należy się szacunek i uznanie oraz podziękowanie za włożony trud i wysiłek Ludzi społeczników należy otoczyć szacunkiem tacy są Państwo

Halina i Tadeusz Malinowscy, szczególnie Hania, dobry organizator i menadżer. Śmiem podejrzewać gdyby nie jej zaangażowanie nie było by wycieczek i nie było by chętnych do organizowania. Krzykacze, którzy próbują zakłócać tok spokojnej pracy organizatorów niech uderzą się w piersi i szanują tych, którzy bezinteresownie dla nas wszystkich coś robią. Niech pamiętają, że integracja to wzajemne działanie wspomaganie się dla dobra wszystkich członków Stowarzyszenia.

Stanisław Żach

Prezes Koła SEiRP w Kętrzynie



Janusz Maciej Jastrzębski

PAŃSTWO NADAL MNIE OKRADA!

Był czas, kiedy dostawałem emeryturę w pierwszym dniu każdego miesiąca. Ale to czas przeszły zapomniany. Następnie w 2. każdego miesiąca. Od jakiegoś czasu w 3. każdego miesiąca. A obecnie już w 4. każdego miesiąca.

Nie dociera do mnie argumentacja, że tak czy siak, otrzymuję całą wypłatę. Jak większość rencistów i emerytów żyję z ołówkiem w ręku. Każde zaburzenie w wypłacie renty, wywołuje zakłócenie w terminowych spłatach co miesięcznych rat, opłat, etc...

Rentę otrzymywałem drugiego dnia miesiąca, więc spłaty rat, zgodnie z zawartymi umowami miałem robić w dniu następnym.

Moich wierzycieli nie obchodzi, że rządzący Państwem podcierają się moimi problemami finansowymi. Nie zapłacę na czas, natychmiast obciążają mnie karnymi odsetkami, wyłączają telefon, internet..., a nawet mogą mnie wpisać do Krajowego Rejestru Długów.

Dawniej był dobry zwyczaj, że gdy na początku miesiąca miały być więcej niż dwa dni wolne od pracy, to wypłacano rentę/emeryturę ostatniego dnia poprzedniego miesiąca, dzięki czemu nie było problemu spłacania rat w terminie. I działo się to nawet w czasach, gdy przelewy rent były dokonywane tradycyjną „ręczną” metodą.

Przelewami, które przecież nie są przygotowywane w ostatniej chwili, w dobie rozwiniętej komputeryzacji, steruje komputer. Wystarczyłoby zaprogramować go tak, żeby dokonywał wypłaty w stałym terminie. Można?... Jestem pewny, że można, tyle że płatnik rent/emerytur i bank nie mieliby dodatkowych „obrywek”!

W imieniu Państwa rządzący okradają mnie także przez pobieranie podatku od emerytury. Całe zawodowe życie płaciłem podatek od wynagrodzenia. I teraz płacę po raz drugi. Czysta grabież!

No, ale przecież trzeba zapewnić pieniądze na wypłatę wysokich poborów, diet dla siedzących przy żłobie, nawet gdy są to nierobi, nieudacznicy, hochsztaplerzy.

Najłatwiej kosztem emerytów/rencistów . Oni na ulice nie wyjdą.

W taki sposób Państwo, czyli rządzący, działają na mnie i innych emerytach.

Co miesiąc Państwo ściągają ze mnie składkę zdrowotną. Półtora miesiąca temu poważnie zachorowałem. Potrzebowałem pomocy specjalistów! Moja składka nie miała znaczenia. Terminy co najmniej roczne! Musiałem chodzić do nich prywatnie. W tym czasie wydałem na te wizyty 2.200 zł!

Może to tylko ja miałem nieszczęście napotykać się na specjalistów, którzy dorabiali się na mojej chorobie. Badanie mnie zajmowało im minutę, krótki wywiad drugą. I nigdy nie wysłuchali mnie do końca co mam do powiedzenia o objawach choroby, które u siebie obserwuję. Nie mieli na to czasu! Tylko moja choroba, m.in. dzięki nim, ma czasu w bród! I Po kilku wizytach, oczywiście płatnych, dowadywałem się, że powinienem iść do innego specjalisty, bo moja choroba jest jego specjalnością.

Dawno szlag trafił, przede wszystkim właśnie w lecznictwie, powiedzenie: płacę i wymagam! Teraz płacę i jestem traktowany „per noga”.

Nie wrzucam wszystkich medyków do jednego worka. Mam bardzo dobrych, oddanych lekarzy, jak moją doktor pierwszego kontaktu, kardiologa, pulmonologa, ale na mojej drodze leczenia są to chlubne wyjątki.

Co cztery lata, w okresie przedwyborczym, rwący się do władzy zasypują mnie obietnicami, że jak ich wybiorę, to tym razem będę miał dolce vita.

Ich mottem postępowania i propagandy jest motto: Nadzieja matką głupich!

Więc nadal nas łupią, od czasu do czasu rzucając nam jakiś ochłap!

ROZWAŻANIA ZADUSZKOWE

Janusz Maciej Jastrzębski

KOMFORT

A kiedy przyjdzie taka chwila,

Że Pan powoła mnie do siebie,

Tylko nieliczni się pojawiają,

By mnie pożegnać, na pogrzebie.

Nie będzie fałszu i obłudy

Tych, którzy przyjaźń mą zdradzali

W chwili, gdy patrząc w moje oczy

(Ciąg dalszy na stronie 39)

(Ciąg dalszy ze strony 38)

O swym oddaniu zapewniali.
Nie będzie jednej łyzy wzruszenia
Miłości, którą na ołtarze
Wyniosłem; gdy się nasyciła
Odeszła szukać nowych wrażeń.
Bo kogo żegnać?... Naiwniaka,
Który nie zmieniał swych poglądów?...
Życzliwy ludziom i zwierzętom,
Nie fanatyczny, bez przesądów.
Pod rękę z prawdą szedł przez życie.
Sprawcą nie był żadnych skandali.
Po palcu nie pchał się...nikomu.
Ponadto nie są już na fali.
Niedojdy, które nie potrafią
Dość Ojczyznę i swych bliźnich,
To przecież brak przedsiębiorczości,
Dowód tępoty oczywisty.
Toteż na moim pożegnaniu
Nie będzie od premiera kwiatów,
Prezydent nie da mi orderu,
Bym mógł szpanować wśród zaświatów.
Nie padnie rozkaz: - Broń prezentuj!
I żaden werbel mi nie zagra.
A martwą ciszę czasem przerwie
Pijacka czkawka mego szwagra.
Żaden minister, czy też wice,
Króciutkiej mówki też nie palną,
I tylko jeden z mych kamratów
Pożegna mnie ostatnią salwą.
A po niej powie Stach, z odrazą
Nos zatykając, do Ignaca:
- Zjadanie grochu w twoim wieku,
Tobie i bliźnim życie skraca.
Potem poczłapią do swych domów,
By za mój wieczny odpoczynek,
Wypić herbatkę z bzu czarnego,
Lipy, żeńszczenia i malinek.
A mnie, mój Anioł Stróż pocziwy
Do niebiańskiego weźmie baru,
Gdzie jak za dawnych, dobrych czasów
Zacnych kompanów spotkam paru.
Kelnerka – cudna anielica,
Warzone z cumulusów piwo,
Poda nam w kuflach półlitrowych.
Uśmiechnie się, lecz trochę krzywo,
Kiedy zobaczy trzy butelki,
Niezdarnie kryte przez mych druhów,
Z bimbrem pędzonym przez Józefa

Z cherubinowych skrzydeł puchu.
Zwymyśla nas, ale łagodnie,
Jak pani Jola „Pod Jaworem”
I tak, jak ona, też pozwoli,
Złamać nam piwo, lecz pod stołem.
A my niebiański sącząc trunki,
Zerkając czasem w stronę Ziemi,
Będziemy niemal w euforii,
Że już jesteśmy uwolnieni
Na zawsze od tak zwanych elit:
Od zakłamanych polityków,
Od posłów tępych i hucpiarzy,
Od wielu księży obłudników,
Od mędrków – mistrzów pustosłowia,
Autorytetów, które cuchną,
Ministrów, którzy prawo łamią,
Łotrów, którym portfele puchną
Napchane cudzą krwią i potem.
Od całej tej degrengolady
W której do rangi cnót urosły
Najgorsze draństwo oraz wady.
Radosną pieśń wtedy zanuć
Nasze uszczęśliwione dusze:
- Jak miło, z perspektywy nieba,
Mieć to nareszcie wszystko w dupie!

Janusz Maciej Jastrzębski
MAGICZNE DWA SŁOWA POZWALAJĄCE
ODZYSKAĆ WIARĘ W SIEBIE

Odzyskałem wiarę w siebie,
Po tym, kiedy w uniesieniu
Miałem lubą zaspokoić,
A skończyło się na „chcieniu”!
Z oczu wstydu łyzy płynęły
Chciałem schować się pod łóżko
Lub zbiec z niego na kraj świata
Okryty tylko poduszką.
Wówczas luba dwoma słowy
Przywróciła we mnie wiarę,
Znów się czułem jurnym chłopem,
Dzielnym macho, wręcz buhajem!
Przytuliła mnie do siebie
I szepnęła mi do uszka:
- Nie załamuj się kochanie
Przecież to jest wina Tuska!

Szanowni Państwo!

Kontynuujemy- cz. 2 (za zgodą autora) przedruk książki „Trzecia Wojna Światowa” Andy Collinsa czyli skrywającego się pod tym pseudonimem **Andrzeja Sieradzkiego** z którego „13. Jeźdźcami Apokalipsy” zapoznawaliśmy Państwa w poprzednich wydaniach OBI. Przedruk oczywiście za zgodą jej autora.

Książka wydana wcześniej (2002) niż wojna na Ukrainie nabrała charakteru totalnego zniszczenia państwa przez Rosjan, kiedy podobna, choć bardziej tragiczne jest wymazanie z mapy Bliskiego Wschodu tzw. Strefy Gazy przez Izrael, łącznie z Palestyńczykami sugeruje wprost, że tytułowa „III Wojna Światowa” nie jest wyłącznym snieniem jasnowidzących.

Jerzy K. Kowalewicz

PS. Andrzej Sieradzki – Wikipedia, wolna encyklopedia

Andrzej Józef Sieradzki, [pseudonimy](#) literackie: *Andy Collins*, *Amanda Taylor*, *Jennifer O'Hara*, *Andrzej Staniecki* (ur. [2 kwietnia 1945](#) w [Ostrowi Mazowieckiej](#)) – polski futurolog, poeta, prozaik i publicysta. Autor stu kilkudziesięciu książek i ok. 1500 publikacji prasowych. Ukończył studia prawnicze i dziennikarskie na [Uniwersytecie Warszawskim](#).

Rozdział czwarty

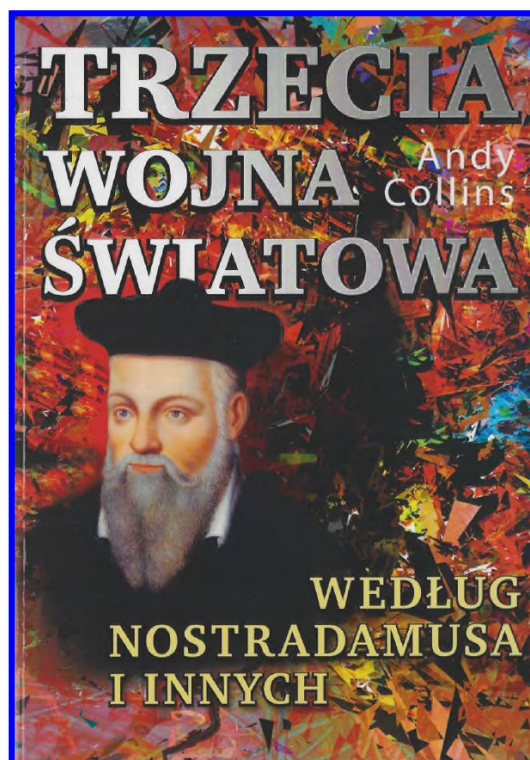
Preludium

Zagrożenie z Kosmosu.

Pierwsza katastrofa kosmiczna

Nostradamus, a także i Edgar Cayce, przepowiadali dwie katastrofy kosmiczne. Pierwsza ma mieć miejsce podczas pierwszych dwóch lat III wojny światowej, a druga katastrofa pod koniec tej największej wojny od początku świata.

Kiedy wojska chińskie staną nad Uralem, a armie Jazusa Muzułmańskiego i Wielkiego Talibanu po zajęciu większości Afryki zbliżą się do granic Turcji i Europy, wtedy nastąpi upadek meteorytu lub komety. Zapewne to będzie skalny odłamek z ogona komety, owa „siódma skała”. Wydarzenie to futurologi określają Pierwszą katastrofą kosmiczną.



Zbliżenie się do Ziemi tego czegoś będzie tak bliskie, że sprawi wrażenie „drugiego słońca na niebie”. Takie wrażenie spowoduje odbicie światła słonecznego od meteorytu lub jądra komety. W warkoczach komet znajduje się wiele odłamków skalnych, a niektóre z nich są dużych rozmiarów. Właśnie taki nieproszony gość z Kosmosu o średnicy około 400 metrów i obwodzie 1300 metrów ma uderzyć w Ziemię. Ma to nastąpić w czwartek. Przewidywana prędkość tego kosmicznego ciała będzie wynosić około 60 kilometrów na sekundę. Nostradamus przewidywał, iż upadek skalnego odłamka może nastąpić za tzw. Słupami Herkulesa lub na wschód od wysp azorskich, gdzie się styka europejska i afrykańska płyta tektoniczna.

Powstała ognista kula przedostanie się do górnych warstw atmosfery i tam ulegnie tzw. rozprzestrzenieniu się. Jej średnica może wówczas wynieść nawet ponad sto kilometrów, a temperatura kilkadziesiąt tysięcy stopni Celsjusza. Zniszczeniu ulegną statki powietrzne, a nawet satelity znajdujące się na orbicie okołoziemskiej.

Jakie mogą być dalsze skutki? Pierwsza

(Ciąg dalszy na stronie 41)

(Ciąg dalszy ze strony 40)

fala trzęsienia ziemi będzie najgroźniejsza, gdyż jej prędkość może wynieść nawet około półtora kilometra na godzinę. Zniszczeniu ulegną nadmorskie rejony Atlantyku, Zachodniej Europy, Afryki i obu Ameryk. Zniszczona zostanie też infrastruktura portowa, przez co ustanie żegluga, a więc i handel.

Niestety, to jeszcze nie koniec nieszczęść. Pyły spowodowane wybuchem uniosą się do góry i przesłonią Słońce, a także uniemożliwią lub bardzo ograniczą dopływ ciepła. Te negatywne czynniki znacznie ograniczą lub miejscami całkowicie uniemożliwią plonowanie roślin, co będzie grozić głodem w skali globalnej.

Czas powrócić teraz do złowróżbnego *Czterowersza 72, Centurii 10*. Przeanalizujemy dokładnie jego treść:

**Rok 1999, siódmy miesiąc,
Z nieba nadejdzie wielki Władca Terroru:
Wskrzęsi wielkiego króla Mongołów,
Przed i po Marsie, by panować szczęśliwie.**

Centuria 10, Czterowersz 72

Zastanówmy się, czy Nostradamus miał na pewno na myśli miesiąc siódmy, czyli lipiec 1999 roku? Tekst oryginalny w języku francuskim zawiera w tym miejscu słowo *sept* - siedem. Może to także być skrótem nazwy września - *September*. Przemawia za tym fakt, że wrzesień w starożytnym kalendarzu rzymskim był miesiącem siódmym. Jego nazwa oznaczała dosłownie „siódmy miesiąc”. Dziewiątym miesiącem stał się dopiero za czasów Juliusza Cezara i Oktawiana Augusta. W wyniku reformy kalendarza dodano miesiące lipiec i sierpień, sytuując je pomiędzy czerwcem i wrześniem. A zatem interpretacja zapisu *72 Czterowersza 10 Centurii* jest dwojaka. Może dotyczyć w równym stopniu lipca jak i września 1999 roku. Spor ten obecnie nie ma istotnego znaczenia, ponieważ w tych miesiącach, jak i w całym 1999 roku, żadne tragiczne wydarzenie o zasięgu globalnym nie miało miejsca. Czy zatem jasnowidz wszech czasów się mylił? Jednoznacznej odpowiedzi w tym wypadku być nie może. Szczęśliwym faktem jest, że w określonym czasie katastrofy nie było. Zarówno sam Nostradamus, jak i inni jasnowidze przestrzegają przed przywiązywaniem nadmiernej wagi do dat. Należy obserwować zachodzące wokół nas zjawiska i procesy, gdyż to one stanowią kolejność wydarzeń, a wszystkie daty są umowne. W tym wypadku Nostradamus wydarzeniom zinterpretowanym jako katastrofa kosmiczna i jej następstwa poświęcił zbyt dużo uwagi, aby się mylił. Kataklyzm taki jest jak najbardziej możliwy, ale na szczę-

ście w nieznaną bliżej przyszłość. Część badaczy uważa, że katastrofa kosmiczna będzie poprzedzać wybuch trzeciej wojny światowej. Osłabienie potęgi militarnej państw europejskich, wskutek katastrofy, zachęci zintegrowane siły islamskie do frontalnego ataku na Europę na skalę dotychczas niespotykaną. Pogląd ten reprezentują m.in. Stefan Paulus i Peter Lemesurier. Alexander Centurio i Manfred Dimde natomiast wydarzenia to sytuują raczej w drugiej połowie XXI wieku.

Peter Lemesurier pojawienie się komety o niebywałym stopniu jasności wiąże z krwawymi wydarzeniami we Włoszech, które mają mieć miejsce jeszcze przed trzecią wojną światową. Blask tej komety będzie tak wielki, że zaćmi nawet Słońce. Dlatego Nostradamus napisał, że przez siedem dni na niebie widoczne będą dwa słońca. Zjawisko to zostanie najpierw zaobserwowane w okolicy gwiazdozbiórów Raka i Wielkiego Wozu, a następnie będzie doskonale widzialne nad Włochami i Grecją. Przelot komety nad tymi terenami trwać będzie około tygodnia. Zdaniem Lemesuriera, przelot komety spowoduje kataklizmy na Ziemi:

**Na Północy, w pobliżu kleszczy Raka,
Pojawi się brodata gwiazda:
Słuchajcie: Susa, Siena, Beocja, Eretria!
Rzym Wielki upadnie nocą jej zniknięcia.**

Centuria 6, Czterowersz 6

U wielu innych interpretatorów ostatni wers *czterowersza* brzmi nieco inaczej: „Umrze Wielki z Rzymu, koniec nocy”. Oczywiście chodzi tu o papieża. Gdy kometa odleci, papież już nie będzie żył. Większość badaczy przypuszcza, że Nostradamus miał na myśli papieża Jana Pawła II. Według przepowiedni św. Malachiasza, po tym dramatycznym wydarzeniu w Kościele katolickim miałyby panować już tylko dwóch ostatnich papieży. Ich przydomki to: *Gloria Olivae* (Chwała Oliwki lub Chwała Drzewka Oliwnego) oraz *Petrus II Romanus* (Piotr II Rzymianin). Papieże ci „w najszerszych dniach przesładowań Kościoła nakarmią swe stadko pośród wielu utrapień, a gdy one się skończą, Miasto na Siedmiu Wzgórzach będzie leżało w gruzach”. Scenariusz Nostradamusa jest w tym wypadku bardzo zbliżony do przepowiedni św. Malachiasza. Niemniej jednak od śmierci Jana Pawła II kolejnym sternikiem Kościoła był Benedykt XVI, a obecnie jest papież Franciszek i nie wydaje się on być ostatnim papieżem z przepowiedni.

Najbardziej szczegółowo i - naszym zdaniem - logicznie, przepowiednie Nostradamusa o tych wydarzeniach zinterpretował słynny amerykański badacz i naukowiec Stefan Paulus. Uważając je za niezwykle ważne dla na-

(Ciąg dalszy na stronie 42)

(Ciąg dalszy ze strony 41)

szych losów, przedstawimy hipotetyczną kolejność wydarzeń, opierając się na kierunku badań tego wybitnego eschatologa i futurologa z Chicago.

Kim może być wielki Władca Terroru?

Nostradamus symbolicznie zaszyfrował: „Z nieba nadejdzie wielki Władca Terroru”. Wiemy więc, że chodzi o coś stosunkowo wielkiego i pochodzącego z Kosmosu. Skoro zapowiadany jest terror, to w wymiarze globalnym i trwającym dosyć długo. To „coś” będzie widoczne dla wielu ludzi i trwać przynajmniej tyle, że zdąży wywołać panikę na dużą skalę. Właśnie ta możliwość dłuższego czasu obserwacji raczej wyklucza działanie czysto ludzkie. Wprawdzie hipotetycznie mogłaby być brana pod uwagę katastrofa lub wojna nuklearna, ale wówczas uczestniczyłoby w niej - jak słusznie zauważył Stefan Paulus - „wielu władców terroru”, a nie tylko jeden. Ponadto, w wypadku wystrzelenia rakiet międzykontynentalnych, czas na ostrzeżenie ludności w przewidywanym rejonie ataku głowic nuklearnych wynosi najwyżej kilkanaście minut. Jest to za mało, aby wywołać powszechną panikę. Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania, jedynym naturalnym zjawiskiem wydaje się być **ogromna kometa, która zbliży się niebezpiecznie do Ziemi.**

Czy są inne interpretacje tego złowróżbnego *Czterowiersza*? Oczywiście, ale są one mniej prawdopodobne. Na przykład tacy badacze, jak Wilhelm Kestranek czy Alexander Centurio, a z polskich interpretatorów Leszek Szuman, uważają, że *Czterowiersz* ten nie dotyczy katastrofy kosmicznej, a przepowiada przywódcę, który będzie władał we Francji zarówno przed wojną, jak i po niej.

Nasuwa się pytanie: Skąd biorą się te różnice? Zapewne z rozbieżności co do oryginalnego tekstu Nostradamusa. Kolejne kopie i tłumaczenia zniekształcają pierwotną pisownię i znaczenie. Oto przykład. W kontrowersyjnym *Czterowierszu 72* u każdego niemal autora występują różnice w tekście, które poszerzają pole interpretacji, wręcz manipulacji.

Naszym zdaniem wiarygodna jest wersja przytoczona przez nas na wstępie.

Zbliżona jest do niej wersja opublikowana przez Stefana Paulusa, z tą tylko różnicą, że w trzecim wersie zabrakło słowa „wskrzesi”.

A wybitny interpretator spuścizny Nostradamusa, Alexander Centurio, *Czterowiersz* ten przedstawia następująco:

**W roku 1999 w siódmym miesiącu,
Na niebie pojawi się**

Wielki Król Przestrachu:

Wskrzesi wielkiego króla z Angouleme,

Przed i po wojnie panować będzie.

Zdaniem A. Centurio, Nostradamus przeprowadził obliczenia według kalendarza juliańskiego. Dokonując korekty według kalendarza gregoriańskiego, wydarzenie to miało mieć miejsce 11 sierpnia 1999 o godzinie 11.08. Jak pamiętamy, w dniu tym miało miejsce największe i zarazem ostatnie zaćmienie Słońca w XX wieku w Europie. Dawniej wierzono, że zaćmienia Słońca wroczą zagrożenia dla ludzkości, stąd nawiązanie do Kosmosu i określenie „Wielki Król Przestrachu”. Tym razem, na szczęście, żadnych dramatycznych wydarzeń nie zanotowano. Istotne jest tu jednak co innego. Mianowicie, A. Centurio łączy ten czterowiersz z restytucją monarchii francuskiej, gdyż Angouleme jest francuskim miastem królewskim. Tymczasem u Paulusa trzeci wers brzmi: „ [Wskrzesi] wielkiego króla Mongołów”. W tej wersji również chodzi o władcę absolutnego, ale z zupełnie innej szerokości geograficznej. Ważniejsza jest pierwsza część *Czterowiersza 72*, gdyż zapowiada kataklizm lub inne dramatyczne wydarzenie na znacznych obszarach świata. Konsekwentnie pozostajemy przy hipotezie, że w niedalekiej przyszłości niebezpiecznie blisko Ziemi znajdzie się duży obiekt kosmiczny, którym zapewne będzie duży rozmiarów kometa.

Co jeszcze zagraża z Kosmosu?

Czy tylko wspomniana kometa zagraża nam z Kosmosu? Warto przytoczyć inny czterowiersz.

**Gdzie całe dobro, wszystko właściwe ze
Słońcem i Księżycem**

Jest obfite, nadchodzi jego upadek:

**Z nieba zbliża się, aby odmienić Twój los,
W tym samym układzie jako siódma skała.**

Centuria 5, Czterowiersz 32

Co to jest „siódma skała”? Kometa w rzeczywistości nie jest skałą, lecz brudną kulą śnieżną. Musi więc nią być jakiś inny obiekt, który pojawi się równoległe z kometa („w tym samym układzie”). Ponownie pojawia się siódemka, co może mieć związek z siódmym miesiącem *Centurii 10*. Oprócz tego zbieżne jest też miejsce, kierunek, z którego się pojawią („z nieba”). Proszę zwrócić uwagę, że obiekty te nie pojawią się „na niebie”, lecz przybędą „z nieba”, a więc z głębi Kosmosu, a nie z atmosfery. Ma to nastąpić w okresie „dobra i obfitości na ziemi”. Niech to nie będzie dla nikogo mylące. Patrząc oczami Nostradamusa na obecny standard życia na Zachodzie Europy z szesnastowiecznej perspektywy, można mówić o obfитоści dóbr.

(Ciąg dalszy na stronie 43)

(Ciąg dalszy ze strony 42)

Ale co więcej można powiedzieć o siódmej skale? Niestety, nadal niewiele. Z przekazu mistyka można się tylko domyślać, jakie dla mieszkańców Ziemi będą skutki pojawienia się kosmicznego gościa. Otóż, nawiązując do treści *Czterowersza 72, Centurii 10*, pojawienie się olbrzymiej komety wywoła panikę, ale to nie ona będzie siłą sprawczą zniszczeń na dużych obszarach Ziemi. Tego ma dokonać owa tajemnicza „siódma skała”.

Kosmiczne monstrum

Kolejny cztero wiersz, który pasuje do naszej „układanki”, pochodzi z *Centurii 2*.

**Po wielkich trudach ludzkości,
nadejdzie większy
Wielki sprawca odnowi wieki:
Deszcz, krew, mleko, głód, żelazo i zaraza,
Ogień widziany na niebie,
pędząca długa iskra.**

Centuria 2, Czterowersz 46

Spróbujmy rozłożyć na „czynniki pierwsze” następną zagadkę jasnowiedza z Salon.

„Wielki trud ludzkości” oznacza drugą wojnę światową największe doświadczenie ludzkości, które pochłonęło ponad 50 milionów istnień ludzkich. „Nadejdzie większy” to zapowiedź wybuchu kolejnej wojny o zasięgu globalnym, wojny jeszcze straszniejszej i na większą skalę. Trzecia linijka *Czterowersza* potwierdza charakter tej plagi. „Żelazo” u Nostradamusa oznacza broń, a zatem wojnę i to, co z nią jest związane. Pewne wątpliwości na tym etapie rozważań może rodzić „deszcz” i „mleko”, ale nie wszystkie fragmenty proroctw Nostradamusa są dla nas zrozumiałe. Podobnie było i w przeszłości. Niektóre niejasności rozwiązywało dopiero samo życie.

„Wielki sprawca odnowi wieki” - należy rozumieć jako zmianę tysiącleci, czyli opisane wcześniej wydarzenia będą mieć miejsce na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia.

„Pędząca długa iskra” to powtarzające się w proroctwach określenie komety.

Następnym *Czterowerszem* z łańcucha zdarzeń wydaje się być:

**Kiedy nastąpi zaćmienie Słońca,
Podczas dnia pojawi się potwór:
Wielu będzie się różniło w interpretacji,
Nieoczekiwane ceny: nikt nie będzie przygotowany.**

Centuria 3, Czterowersz 34

Zaćmienia Słońca nikogo dziś już nie dziwią. W poszczególnych szerokościach geograficznych widoczne są one co kilka miesięcy. Jednak tylko średnio co czwarte z nich ma charakter zaćmienia całkowitego i jest zjawiskiem dość rzadkim, bo w danej części globu pojawia się mniej więcej co 400 lat. Ponieważ Nostra-

damus nie wymienia nazwy kraju, nad którym miałyby być owe zaćmienie, należy przypuszczać, że miał na myśli swoją ojczyznę, czyli Francję. Warto nadmienić, że ostatnie duże zaćmienie Słońca nad Francją, jak również i nad znaczną częścią Europy, miało miejsce 11 sierpnia 1999 roku.

Podczas trwania zaćmienia ma pojawić się „potwór”. Będzie on widoczny tylko w czasie trwania tego astronomicznego zjawiska. W przeszłości mianem monstrum, potwora, określano niektóre komety. Zapewne i w tym wypadku chodzi o gwiazdę z ogonem. Brak jak dotychczas informacji o zaobserwowaniu przez astronomów komety podczas zaćmienia Słońca 11 sierpnia 1999 roku.

Ostatnie linijki *Czterowersza* wskazują, że zapowiedź nadciągającego nieszczęścia będzie przez ludzkość bagatelizowana. W chwili zagrożenia okaże się ona nieprzygotowana. Ludzie w panice zaczną czynić przygotowania. Najważniejsze będą zapasy wody, żywności i odzieży. Ceny tych produktów gwałtownie wzrosną.

**Pojawi się w kierunku Północy
W pobliżu Raka brodatą gwiazda:
Susa, Sienna, Beocja, Eretria,
Wielki z Rzymu umrze, koniec nocy.**

Centuria 6, Czterowersz 6

Z dotychczas analizowanych *Czterowerszy* wynika, że kometa zbliży się do Ziemi od strony Słońca. Nic więc dziwnego, że nie będzie można wcześniej jej dostrzec aż do zaćmienia. Brodatymi gwiazdami, nazywano dawniej komety. Słońce ma w tym czasie znaleźć się poza konstelacją Raka, a więc, jeśli kometa pojawi się „w pobliżu Raka”, to oczywiście, że musi zbliżyć się do Ziemi zza Słońca. S. Paulus przewiduje: „W ciągu kilku tygodni orbita Ziemi wokół Słońca obróci się prawie bezpośrednio w kierunku czołowego spotkania z kometą. Dlatego też zauważymy ją tak późno”.

Pozostałe linijki *Czterowersza 6* są otwarte dla interpretacji. Wymienionemiejscowości znajdują się na terenie Włoch i Grecji. Można prognozować, że Nostradamus miał na myśli wyjątkowo duże trzęsienie ziemi, podczas którego zginie wielu ludzi, w tym również w Rzymie, a wśród nich papież.

Tę hipotezę wydaje się potwierdzać kolejny *Czterowersz*:

**Przez siedem dni wielka gwiazda
będzie płonąć,
Chmura spowoduje, że pojawią się
dwa słońca:
Duży mastif będzie wył przez całą noc,
Kiedy wielki arcykapłan zmieni kraje.**

Centuria 2, Czterowersz 41

(Ciąg dalszy na stronie 44)

(Ciąg dalszy ze strony 43)

Wielka gwiazda to oczywiście kometa, a chmura to głowa komety. Trzeba tu wyjaśnić, że większość komet jest odkrywana dopiero po przekroczeniu pasa asteroidów, leżącego między orbitami Jowisza i Marsa. Bierze się to stąd, że wcześniej kometa widoczna jest jako jedna z gwiazd. Dopiero gdy się zbliży do Słońca i otoczy mgiełką (formuje się głowa komety), możliwa jest jej identyfikacja.

Ostatni wers może sugerować, że papież, uciekając z Rzymu, schroni się na terenie Francji. Przed takim krokiem ostrzega Nostradamus:

**Rzymski Arcykapłanie strzeż się
Miasta, które dwie rzeki otaczają,
Twoja krew tam rozlana,
Twoja i twoich, gdy róże zakwitną.**

Centuria 2, Czterowiersz 91

Co do miejsca tego wydarzenia, to w rachubę mogą wchodzić dwa miasta: Lyon i Awinion. Pierwsze znajduje się w widłach Rodanu i Saone, a drugie pomiędzy Rodanem i Durancem. Awinion był już stolicą papieżstwa w latach 1309-1378, kiedy we Włoszech trwały krwawe zamieszki. Bardziej prawdopodobnym miejscem ucieczki papieża wydaje się być Awinion.

Kometa, o której mowa w czterowierszu, będzie intensywnie świecić na niebie przez siedem dni, sprawiając wrażenie drugiego słońca. Będzie widoczna w dzień, ponieważ pojawi się od strony Słońca.

Według specjalistów z NASA raz na milion lat kometa o średnicy jednego kilometra rozbija się o powierzchnię Ziemi. Stąd prawdopodobieństwo upadku tak dużego ciała niebieskiego jest jak jeden do miliona. „Takie uderzenie - czytamy w raporcie z 1992 roku - mogłoby położyć kres obecnej cywilizacji, a niewykluczone, że zagroziłoby to nawet przetrwaniu ludzkiego gatunku”.

Pojęcie dużego mastifa interpretatorzy Nostradamusa zgodnie odnoszą do Wielkiej Brytanii, zaś jego wycie do dramatycznej sytuacji, jaka zapanuje w tym kraju.

Czy katastrofie można zapobiec?

To pytanie bardzo istotne, związane z nadzieją. Rozważmy innyczterowiersz:

**Wielka góra okrągła na siedem stadionów,
Potem pokój, wojna, głód, powódź,
Przetoczy się dalej, zatapiając
wielkie kraje,
Nawet te o zabytkach historii,
i wspaniale złożone.**

Centuria 1, Czterowiersz 69

Nasuwa się pytanie o „wielką, okrągłą górę”. Może to być jakaś ogromna skała, a jedynym miejscem jej pobytu - przestrzeń kosmiczna. Chodzi więc o **znacznych rozmia-**

rów meteor. Ponieważ wcześniej mówiliśmy o uderzeniu komety, a w *Czterowierszu 47, Centurii 2* jest mowa o spadających kamieniach, owa „okrągła góra” znajduje się w warkoczu komety. Nostradamus podaje nawet jej obwód - siedem stadionów (stadion - dawna grecka miara długości mająca około 200 m), czyli około 1300 m i średnicy ponad 400 m. Po uderzeniu meteoru nastąpi krótkotrwały okres „pokoju”, a wkrótce czas „wojny i głodu”. Słowo „pokój” jest wielce mylące. Po prostu wiele państw, głównie europejskich, będzie z największym trudem walczyć ze skutkami katastrofy. Mowa też jest o „powodzi”. Nie powinno to dziwić, gdyż meteor o takiej wielkości, uderzając w Ziemię, spowoduje ogromną falę tektoniczną. Tak jak opisane jest w trzeciej linii czterowiersza, fala ta przetoczy się przez wiele krajów, zarówno te o bogatej historii, jak i wysoko rozwinięte gospodarczo. Upadek meteoru można porównać z uderzeniem dwóch bloków mieszkalnych, pędzących z prędkością 60 km/s, co odpowiadałoby sile wybuchu 130 000 bomb zrzuconych na Hiroszimę. Eksplozja ta miałaby mieć miejsce na dnie oceanu, co wytworzyłoby ową gigantyczną i niszczycielską falę tektoniczną.

Wracając do tytułowego pytania, czy współczesna technika umożliwia zapobieżenie katastrofie? Czy można rozbić meteor na mniejsze części lub zmienić nieco trajektorię lotu gości z Kosmosu? Odpowiedź, niestety, nie jest optymistyczna. Do takiego manewru trzeba byłoby użyć ładunków nuklearnych bardzo daleko od Ziemi. Obecna technika militarna nie zapewnia rakiet o takim zasięgu.

Anglia najbardziej zagrożona

Przeanalizujmy kolejny czterowiersz Nostradamusa, będący następnym elementem naszej układanki:

**Drgania łądu w Mortarze,
Tin św. Grzegorza w pół zalany,
Senny pokój wojna powstanie,
W świątyni Wielkanocy otworzy
się otchłań.**

Centuria 9, Czterowiersz 37

Mortara znajduje się w północnych Włoszech, zaś „Tin św. Grzegorza” oznacza brytyjską wyspę Scilly, zwaną też Tin Island, znajdującą się opodal Anglii. Drgania łądu wywołane uderzeniem meteoru oraz drugą fazą czyli falą po uderzeniową spowodują zalanie wielkich połaci łądów położonych na granicy afrykańsko europejskiego uskoku płyt tektonicznych. Według Nostradamusa meteor spadnie do Atlantyku w pobliżu stykania się dwóch płyt tektonicznych w pobliżu Azorów. Ta nieogarniona przestrzeń wodna jest w sta-

(Ciąg dalszy na stronie 45)

(Ciąg dalszy ze strony 44)

nie wytworzyć gigantyczną falę, zdolną zalać duże obszary łąd. Dotyczy to m.in. Wielkiej Brytanii. Ponieważ Szkocja i Walia posiadają w większości tereny góryste, najbardziej narażona na zalanie jest Anglia, gdzie teren jest na ogół płaski i równy poziomowi morza. Nic więc dziwnego, że w wypadku niezbyt odległego uderzenia meteorytu, tsunami (morska fala po uderzeniowej) zaleje równinne części wyspy.

Z analizy *Centurii 9* wynika, że wstrząsy najbardziej odczuwalne będą w południowej Francji, północnej Grecji i Włoszech.

Ostatnie dwie linijki *Czterowiersza 37* są trudne do zrozumienia, a tym bardziej do interpretacji, zwłaszcza jeśli mowa jest o Wielkanocy. Można pokusić się jedynie o próbę hipotezy. Mianowicie, Nostradamus zapowiedział wojnę, która może wybuchnąć w kilka miesięcy lub nawet kilka lat po uderzeniu meteorytu i właśnie w okolicach Wielkanocy może mieć miejsce jakieś inne, ważne wydarzenie, którego nie potrafimy dziś odszyfrować z osnutego w symbolu testamentu Wielkiego Maga.

Zapowiedź ostrych zim

Następstwa uderzenia meteorytu będziemy odczuwać przez dłuższy czas. Wskazują na to kolejne czterowiersze.

**Ziemia i powietrze zamrozą wiele wód,
Kiedy nadejdą, by czcić Czwartek:**

**To, co będzie, już nie będzie tak dobre,
jak było,**

Z czterech stron przyjdą oddać cześć.

Centuria 10, Czterowiersz 71

Najbardziej doprecyzowana jest pierwsza linijka tego czterowiersza. Zapowiedź ochłodzenia klimatu jest w tym wypadku czymś naturalnym. Ponieważ do atmosfery wyrzucona zostanie duża ilość pyłu, ograniczy to ilość światła słonecznego docierającego do Ziemi. A zatem najbliższe zimy po uderzeniu meteorytu mogą być bardzo ostre.

Pozostałe wersy *Czterowiersza 71* są niejasne. Wynika z nich, że życie po katastrofie nie będzie już takie jak przedtem. „Czwartek” jest dniem mocno zagadkowym. Nie jest to dzień święty w żadnej z głównych religii świata. Może to będzie dzień i kolejne rocznice żałoby po ofiarach upadku meteorytu?

Ale wróćmy do zmian klimatycznych. Więcej światła rzuca na tę sprawę kolejny czterowiersz.

**Ziarno nie będzie obfitować dużo,
z wszystkich innych owoców,
Lato, wiosna mokre, zima długa, śnieg, lód:
Uzbrojony Wschód, Francja się wzmocni,
Śmierć bydła, dużo miodu,
obleganie miejsca.**

Zapowiedź 124

Nieuniknione są zmiany klimatyczne. Długa i ostra zima spowoduje wyginiecie bydła i pszczoł, przynajmniej na terenie Francji. Zarówno na wschodzie, jak i we Francji, ale także i w innych krajach będzie trwał intensywny wyścig zbrojeń. Z wcześniejszych czterowierszy wynika, że proces ten doprowadzi do rozpoczęcia działań wojennych, w wyniku których armie ze Wschodu wtargną, na teren Włoch i zajmą Watykan.

Podsumowanie dotychczasowych

rozważań

W celu uporządkowania dotychczasowych interpretacji, przypomnijmy przewidywane wydarzenia w porządku chronologicznym. Z uwagi na ograniczone ramy tej publikacji nie zajmujemy się analizą wszystkich interpretacji *Centurii* Nostradamusa, jakie poczynił amerykański uczonec, S. Paulus, a jedynie tych - naszym zdaniem - najistotniejszych, będących „kamieniami milowymi” w mającym nastąpić łańcuchu zdarzeń.

W podsumowaniu przybliżyliśmy również i te okoliczności, których wcześniej nie rozwijał, będące wynikiem naukowych analiz i symulacji komputerowych. A oto przewidywany scenariusz wydarzeń: W trakcie zaćmienia Słońca, widocznego w Europie, zostanie zauważona kometa. Może, lecz nie musi, zostać wcześniej zaobserwowana przez satelity. Po zaćmieniu zniknie ponownie za Słońcem, by pojawić się za kilka dni lub tygodni. Jej zbliżenie się do Ziemi będzie na tyle bliskie, że wywoła wrażenie drugiego słońca na niebie. Spowodowane to będzie odbiciem światła słonecznego od ogromnego jądra komety. W jej warstwie będzie wiele odłamków skalnych: niektóre bardzo duże. Jeden z nich, w przybliżeniu o średnicy około 400 m i obwodzie 1300 m („Siódma skała”), uderzy w Ziemię, prawdopodobnie w czwartek, z przypuszczalną prędkością wynoszącą 60 km/s. Przewidywanym miejscem upadku jest Ocean Atlantycki, w pobliżu styku afrykańskiej i europejskiej płyty tektonicznej, na wschód od Azorów.

Ognista kula, która powstanie wskutek uderzenia meteorytu, szybko przedostanie się do górnych warstw atmosfery i tam ulegnie rozprzestrzenieniu. Będzie mieć średnicę 80-160 km. Eksplozja o sile jednej megatony trotylu tworzy temperaturę 100 000 000 st. C w centrum detonacji i takiej minimalnej temperatury należy się spodziewać. Wszystko w zasięgu wielu setek kilometrów ulegnie natychmiastowemu spaleniowi wskutek podmuchu wywołanego eksplozją, a satelity obserwujące ten rejon zostaną zniszczone. Fala uderzeniowa zniszczy też każdy samolot będący w po-

(Ciąg dalszy na stronie 46)

(Ciąg dalszy ze strony 45)

wietrze w odległości tysiąca kilometrów od centrum.

Pierwsza fala trzęsienia ziemi będzie przemieszczać się z prędkością sięgającą 1600 km/godz. Kiedy taka fala drgań przebiegnie pod nabrzeżnymi miastami, budowle spiętrzą się, a następnie opadną jak pudełka zapalek na poderwanym do góry prześcieradle. Regiony u wybrzeży Atlantyku całej zachodniej Europy, Afryki i wschodnie wybrzeża Ameryki Północnej i Południowej będą zniszczone przez najsilniejsze trzęsienia ziemi, jakie kiedykolwiek miały miejsce w naszych dziejach.

Wkrótce po uderzeniu pojawi się tsunami. Miasta położone w odległości 1600 km od epicentrum upadku będą świadkami ogromnych fal morskich już w godzinę po trzęsieniu. Zniszczenie zbiorników wodnych zniweczy - a przynajmniej bardzo utrudni - gaszenie pożarów. Wszystkie źródła i zbiorniki paliw będą płonąć aż do całkowitego wypalenia się.

Pierwsze tsunami będą najsilniejsze, po kilku dniach lub tygodniach pojawią się kolejne. Południowa część tsunami może naruszyć antarktyczną warstwę lodowca. Gdyby uderzenie fal spowodowało oderwanie się sporej części lodowca, nastąpiłyby stały wzrost poziomu morza o co najmniej kilka metrów.

Występujące silne huragany będą nękać tych, którzy przetrwają. W miejscu, w którym nastąpi uderzenie, gorące wody oceanu spowodują powstanie hiper huraganu. Jego prędkość może wynosić nawet 800 km/godz.! Zaraz po utworzeniu się wiatru, zacznie on przesuwac się na zachód od rozgrzanego miejsca na oceanie i stopniowo utworzy potężny huragan. W ciągu dnia lub dwóch kolejny hiper huragan powstanie w tym samym miejscu. Proces ten będzie trwał aż do czasu, gdy woda ochłodzi się do normalnej temperatury.

Dodatkowym problemem, wynikłym z pojawienia się hiper huraganów, będzie ich wysokość. Mogą sięgnąć nawet stratosfery, niosąc parę wodną i sól morską. Sól może przyczynić się do zablokowania światła słonecznego, a chlor zawarty w niej zniszczy lub uszkodzi warstwę ozonową.

Nawet gdyby hiper huragany szybko przekształciły się w zwykłe huragany, to i tak pojawią się burze o ogromnej sile. Zarówno intensywność, jak i częstotliwość tych burz na całym świecie będzie ogromna. „Deszcz”, o którym była mowa w *Centurii 2, Czterowerszu 46*, odnosi się do okresu po uderzeniu meteoru, kiedy burze i opady będą trwać przez cały czas. „Mleko” z tego samego czterowersza może oznaczać biały odcień soli wytrącanej podczas osadzania się „na niebie”, czyli w górnych warstwach atmosfery.

Po okresie silnych i częstych burz wystą-

pi zjawisko tzw. zimy nuklearnej, kiedy pył powstały przy eksplozji przedostanie się do atmosfery i ograniczy dopływ światła słonecznego i ciepła docierającego na Ziemię. Będzie to miało katastrofalny wpływ na plony w rolnictwie.

Po uderzeniu meteoru i zniszczeniu urządzeń portowych na całym Atlantyku i częściowo Pacyfiku światowy handel ustanie. Trzęsienia ziemi mogą spowodować zablokowanie Kanału Panamskiego i Kanału Sueskiego.

Z powodu braku paliw i trudności w ich sprowadzaniu z dalszych odległości, sparaliżowane zostaną: transport, komunikacja i łączność. Unieruchomione zostanie lotnictwo z powodu unoszącego się w powietrzu pyłu i skalnych drobin.

W wypadku uderzenia w Ziemię dużego meteoru, miliardy drobnych skał wyrzucone na orbitę planety zniszczą każdego satelitę w przestrzeni kosmicznej. Resztki te pozostaną w kosmosie przez lata, a może i wieki. Realizacja marzeń o zdobywaniu gwiazd przez człowieka może ulec zahamowaniu na kilka pokoleń. Z utratą satelitów komunikacyjnych i przecięciem transoceanicznych kabli przez tsunami era komunikacji zakończy się wraz z erą transportu.

Gospodarka światowa poniesie dotkliwie straty, co może ją cofnąć do czasów sprzed rewolucji przemysłowej. Upadek ekonomiczny pociągnie za sobą kryzys polityczny w wielu krajach. Spowoduje to nową falę totalitaryzmu. Nostradamus poświęcił dużo miejsca przepowiedniom dotyczącym islamskiego fundamentalizmu.

Skutki ekologiczne będą także niesamowite. Raczej nie nastąpi wyginięcie gatunków roślin i zwierząt na całym świecie, lecz dojdzie do zagłady gatunków w Oceanie Atlantyckim. Tsunami nie są tylko falami powierzchniowymi. Ciągną się przez całą głębokość oceanu, przechodząc po jego dnie. Całe życie oceaniczne w obrębie tysięcy kilometrów od epicentrum zostanie zniszczone przez falę wstrząsu. Zanieczyszczenie, jakie powstanie po spaleniu wybrzeży, zatruje wody nadbrzeżne, w których żyje większość istot morskich. Poza tym sama kula ognia wytworzy ogromne ilości azotanów, które później spadną na ziemię w postaci kwaśnych deszczy, przyczyniając się do zatrucia oceanów, jezior i rzek.

Stefan Paulus, roztaczając przed ludzkością tak czarną wizję, wyraża nadzieję, że Nostradamus mógł się mylić lub on sam nadinterpretuje jego proroctwa. Taką nadzieję jednak pomniejsza fakt, że wiele *Centurii* jasnowidza z Salon jest odczytywanych podobnie przez innych badaczy. W wielu wypadkach zastosowane określenia i symbole są jednoznaczne. Przewidywane wydarzenia są zbieżne także z innymi źródłami, z jednej strony tak tradycyjnymi jak Biblia i Sybilla, a z drugiej - z tymi najnowszymi, jak objawienia w Fatimie, Garabandal i Akita (patrz A. Collins: *Trzecia tajemnica fatimska* - przyp. wyd.).

Miejski Rzecznik Konsumentów w Olsztynie
10-101 Olsztyn, Plac. J. Pawła II 1

telefon: 89 522 28 01 e-mail: rzecznikkonsumentow@olsztyn.eu
Przyjęcia interesantów: poniedziałek – 10.00-17.00 wtorek-piątek – 11.00-15.30

Miejski Rzecznik Konsumentów – Olsztyn – RZECZNIK

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Porady i pomoc prawną można uzyskać
w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

Prezydium Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:

Merytoryczne posiedzenia prezydium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą pierwszą i trzecią („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
Stały kontakt:

tel. kom.: 519 340 125, e-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: **67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

MEDIALNY PUNKT KONTAKTOWY POKRZYWDZONYCH BYŁYCH FUNKCJONARIUSZY

Funkcjonuje od 2018 r. w Biurze Prezydium ZG SEiRP pod adresem e-mailowy: wykluczeni@seirp.pl który jest punktem kontaktowym dla wszystkich byłych funkcjonariuszy pokrzywdzonych w wyniku bezprawnego poddania weryfikacji, a następnie włączonych do katalogu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa i katalogu funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa przez działających w porozumieniu przedstawicieli IPN, MSWiA i ZER. Biuro Zarządu Głównego SEiRP

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny> <https://fssm.pl/ckfinder pliki/files/OBI/>
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl tel. kom. 519 340 125.
10-575 Olsztyn, ul. Józefa Piłsudskiego 5



Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych - Zarząd Główny - Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

Numer 10(46) 10.2024 r. plik PDF plik pdf,
8.97 MB

„Gazeta Senior” – Grudzień 2024 [12/2024]:
Sprawdź, Co W Numerze! - GazetaSenior.pl

